Arch.

Dziś 8 stron
Nr. 327 (727)

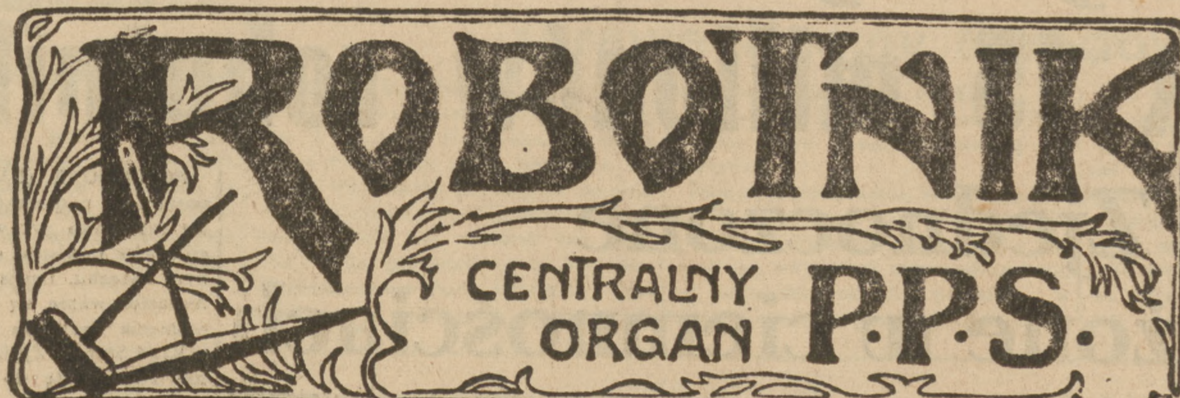
WARSZAWA, CZWARTEK 28 LISTOPADA 1946 R. (A)

Cena numeru 3 złote
ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P. K. O. Nr 1-980



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121
TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI	8.85-06
DRUKARNIA	8.79-61

Egipt odrzuca układ z Anglią

Opozycja żąda wycofania wojsk brytyjskich

Krwawe zamieszki w Kairze i Aleksandrii

Czy Rada Bezpieczeństwa zabierze głos w sprawie Nilu?

KAIR (SAP). Delegacja egipska, która zebrała się w mieszkaniu premiera, odrzuciła projekt układu Bevin—Sidky Pasza 7 głosami opozycji. Komunikat opozycji wyjaśnia, iż sprzeciw wywołują przede wszystkim 3 punkty: 1) niebezpieczeństwo wciągnięcia w wojnę po stronie W. Brytanii, 2) okres ewakuacji, trwający 3 lata jest nadmierny, gdyż po zakończeniu wojny wojska brytyjskie powinny były ewakuować całe terytorium egipskie, 3) odnośnie Sudanu — członkowie opozycji uważają, iż nowy projekt w praktyce utrzymuje status quo, a udzielając Sudanowi prawa stanowienia o swoim przyszłym reżimie, otwiera drogę do oddzielenia Sudanu od Egiptu.

ROZRUCHY W ALEKSANDRII I KAIRZE

ALEKSANDRIA (SAP) Studenci urządzili demonstrację przeciw premierowi Sidky-Paszy i ministrowi Bevinowi. Posterunki policji i wojska egipskiego zostały wzmocnione. Aresztowano 400 studentów.

W dzielnicy robotniczej Kairu, jest kilka osób zabitych, jedna kobieta ranna. Główne ulice miasta zarzucone są kamieniami i szkłem z potłuczonych okien. Młodzież ze szkół średnich wyległa na ulice z zapalonymi pochodniami, powywracała latarnie uliczne i zapaliła uchodzący z przewodów gaz. Policję obrzucono kamieniami i pochodniami, poprzewracano tramwaje i powybijano szyby sklepowe.

Wczoraj w nocy wrzucono bombę domowego wyrobu do gmachu władz brytyjskich. Szkody są nieznaczne.

W czasie starcia policji ze studentami w Kairze w dzielnicy Abbasieh, policja użyła broni palnej, powodując śmierć jednego ze studentów. Kilku policjantów odniosło lekkie rany. Studenci usiłowali podpalić szkołę Tewfikich. Pożar wyrządził pewne szkody, lecz ostatecznie został ugaszony po otoczeniu płonącego budynku kordonem policji.

Rząd ogłosił zarządzenie, zabraniające wszelkiego rodzaju demonstracji. Minister spraw wewnętrznych Hassan Rifaat Pasza oświadczył korespondentom zagranicznym, że sytuacja jest „dosyć burzliwa". Wojskowym brytyjskim został wzbroniony wstęp do Kairu i Aleksandrii.

KRÓL COFNĄŁ PEŁNOMOCNICTWA

LONDYN, PAP. Agencja Reutera donosi z Kairu, że we wtorek odbyło się posiedzenie parlamentu egipskiego Odczytany został dekret króla Faruka cofający pełnomocnictwa 12-osobowej delegacji wyznaczonej w marcu dla prowadzenia z Wielką Brytanią pertraktacji w sprawie rewizji traktatu egipsko-brytyjskiego z 1936 roku.

Gmach parlamentu w czasie sesji popołudniowej strzeżony był przez kilka tysięcy policjantów.

W godzinach wieczornych parlament egipski zebrał się ponownie, by rozpatrzyć projekt traktatu brytyjsko-egipskiego.

OPOZYCJA OPUŚCIŁA SALĘ OBRAD

Premier Sidky Pasza po otwarciu posiedzenia zażądał, by dyskusja odbywała się przy drzwiach zamkniętych. Przywódcy opozycji przeciwstawili się temu żądaniu podkreślając, że kraj musi być dokładnie poinformowany o szczegółach rokowań w sprawie stosunków z W. Brytanią. Ponieważ jednak większość 112 posłów poparła żądanie premiera, 52 członków opozycji wyszło z sali, oświadczając, że nie będą uczestniczyli w debacie. Pozostali na sali posłowie po 4-ro godzinnej debacie wezwali premiera do podjęcia rokowań ponownych z W. Brytanią w celu zrealizowania egipskich aspiracji narodowych, całkowitej ewakuacji kraju i jedności doliny Nilu.

Przywódca niepodległościowej partii sudańskiej Abdel Rahman el Mahdi pasza odleciał z Chartumu do Londynu, ażeby bronić przed rządem brytyjskim idei niepodległości Sudanu.

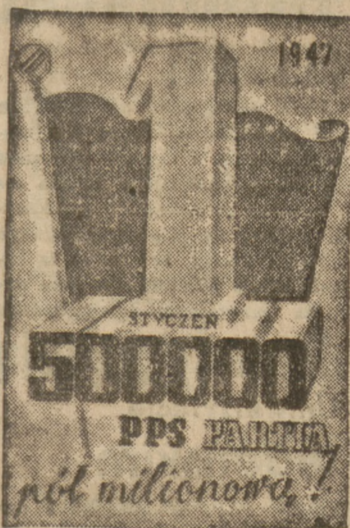
PRZEKAZAĆ SPRAWĘ ONZ

MOSKWA. (SAP). Dziennikarz radziecki Bielinkow opublikował artykuł na temat stosunków w Egipcie.

„Koła postępowe Egiptu żądają, aby kwestia egipska została przekazana niezwłocznie Radzie Bezpieczeństwa.

Polityka brytyjska w dorzeczu Nilu zupełnie słusznie niepokoi tych, którzy walczą o pokojową współpracę między narodami — pisze Bielinkow. — Zwłaszcza, że chodzi o niepodległość polityczną narodu egipskiego, który tak samo jak W. Brytania jest pełnoprawnym członkiem ONZ."

Tow. tow. Ewa Piotrowska i W. Włodarczyk zwerbowały 168 członków do PPS



Tow. tow. Ewa Piotrowska i Wacława Włodarczyk, członkinie Dzielnicy Grochów zjednały w okresie werbunkowym do Partii 1.8 członków, większość spośród nich stanowią pracownicy Państwowych Zakładów Konfekcyjnych.

W szybkim tempie rosną szeregi naszej Partii. Coraz szersze masy świata pracy wkraczają na drogę, wytyczoną przez Czerwone Sztandary Polskiej Partii Socjalistycznej.

Twardym krokiem zbliżamy się do chwili, w której osiągniemy wyznaczną sobie tymczasem ilość członków — pół miliona.

Będziemy mogli zapełnić luki powstałe w kadrach naszych w okresie okupacji, będziemy mogli wyszkolić nowe zastępy działaczy socjalistycznych, którzy wypełnią przekazany nam testament poległych bojowników.

Wyniki akcji werbunkowej świadczą, że społeczeństwo darzy nas coraz większym zaufaniem, poznano nas po naszej pracy.

Prasa włoska o stosunkach dyplomatycznych
między Polską a Watykanem

RZYM. Prasa włoska przypuszcza, że wizyta kardynała Hlonda w Rzymie stworzy możliwość nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Watykanem.

Socjalistyczny dziennik „Avanti" przedrukowuje wywiad prezydenta Bieruta i pisze: „Kardynał Hlond, który ma pozostać w Rzymie do 15 grudnia, przedstawi władzom Watykanu obecną sytuację Kościoła w Polsce. Pozwoli to na usunięcie nieporozumień i umożliwi nawiązanie normalnych stosunków pomiędzy Kościołem a Państwem Polskim.

Jedynie akcja międzynarodowa może odbudować zniszczenia wojenne

Przemówienie tow. min. Grossfelda

NOWY JORK (PAP). Na sesji komisji gospodarczo-finansowej Generalnego Zgromadzenia ONZ, która obraduje pod przewodnictwem ambasadora tow. Lange, dyskutowano nad sprawozdaniem Rady Ekonomiczno-Społecznej ONZ na temat ekonomicznej odbudowy terenów zniszczonych wojną. W czasie dyskusji, członek delegacji polskiej wiceminister tow Grossfeld wygłosił przemówienie w którym zwrócił uwagę, że odbudowa zniszczonych wojną obszarów jest nie tylko moralnym zobowiązaniem Narodów Zjednoczonych, ale również podstawowym warunkiem powrotu Europy do normalnego życia gospodarczego. Jakkolwiek wszystkie zacofane gospodarczo kraje wymagają międzynarodowej pomocy, to jednak, zdaniem delegata Polski pierwszeństwo należy się państwom zniszczonym przez wojnę. Konieczna jest akcja międzynarodowa, a specjalnie predystynowana jest do niej ONZ

Prezydent Bierut i Marsz. Żymierski na Daninę Narodową

Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesław Bierut wpłacił w dniu wczorajszym na Daninę Narodową na zagospodarowanie Ziem Zachodnich kwotę zł. 100.000.

Marszałek Michał Żymierski, jego zastępca gen. M. Spychalski, szef Sztabu gen. Wł. Korczyc, wiceministrowie Ministerstwa Obrony Narodowej, szefowie departamentów MON oraz szefowie służb i instytucji W. P. złożyli na Daninę Narodową jednorazowo, w całości i przed terminem — sumę 206.529 zł.

Źli i dobrzy

Wykonanie programu politycznego, społecznego i gospodarczego Rządu Jedności Narodowej, w szczególności zaś zrealizowanie Planu Odbudowy Gospodarczej, wymaga normalizacji stosunków i atmosfery praworządności. Z kolei praworządność wymaga jasnych, obiektywnych kryteriów oceny nie tylko zjawisk, ale także ludzi. W życiu społecznym, w przekonaniu społeczeństwa, musi powstać świadomość, że takie kryteria istnieją i obowiązują. Tylko tą drogą można oddzielić uczciwych, pracowitych robotników, chłopów, inteligentów — od lasu, od band, od zarazy NSZ, od malkontenctwa rozgrzeszającego faszystowskie podziemie.

Kto jest „zły", a kto jest „dobry"? Kryteria teoretyczne wydają się jasne, ale w praktyce niektórzy interpretują je w sposób dość dowolny, co w rezultacie powoduje wiele szkody i niejedną krzywdę. Historia Polski nie rozpoczęła się ani w roku 1944, ani nawet w roku 1939. Jeśli kryterium bieżącej postawy wobec obowiązków społecznych i państwowych jest niewystarczające, jeśli koniecznie trzeba — a czasem rzeczywiście trzeba — sięgać w przeszłość, to liczmy wszystkim jednakowo ich plusy i ich minusy.

Zróbmy np. rachunek sumienia człowiekowi, który brał udział w walkach niepodległościowych przed 1918 rokiem, któremu czas siwizną włosy przyprószył w opozycji wobec sanacyjnego reżimu; który pod okupacją brał udział w ruchu oporu, choć nawet politycznie błądził; który przejrzał i stanął bez wahań do pracy w szeregach jednej z partii, który całkowicie dziś poświęcił się nowym obowiązkom państwowym i społecznym. Czy jest on „zły"? Czy też jest „dobry", chociaż w konspiracji politycznie błądził? Odpowiedź wydaje się oczywista. Jej praktyczne konsekwencje również muszą być oczywiste.

Weźmy inny przykład. Oto człowiek, który do roku 1939 „zjadał chleb", współżyjąc dość wygodnie z niewygodnym dla ludu polskiego reżimem. W czasie okupacji nie wypowiadał się wyraźnie za żadnym z ugrupowań; przeżył czas ten zwyczajnie, „na miarę krawca, nie Fidiasza". W r. 1945 pracował również, zwyczajnie, po ludzku, choć może i względnie wygodnie. Wreszcie doszedł do przekonania, że i on i kraj odniosą korzyść, jeśli zapisze się do jednej z rządzących partii. Czy ten człowiek jest „zły", czy „dobry"? Osobiście nie zachwycam się tym typem ludzi, ale chętnie przyznaję, że mogą to być ludzie pożyteczni, mający dobre kwalifikacje fachowe, ludzie właśnie przeciętni, z jakich ostatecznie składa się społeczeństwo. Nie patrzmy im zatem w legitymację partyjną. To już wewnętrzna sprawa danej partii, czy chce go legitymacją obdarzyć, czy nie.

Weźmy jeszcze inny przykład. Oto człowiek który do wojny chleb jadł z różnych pieców. Radykalizował w sanacji i faszyzował w kołach radykalnych. W czasie okupacji albo robił to samo, albo załatwiał — w różny sposób — swoje prywatne interesy. W roku 1944 stał się „integralnie entuzjastyczny", usiłując sobie torować drogę do kariery. Nie poznano się na nim. Ten i ów gotów byłby nawet widzieć go na odpowiedzialnym stanowisku. A tymczasem jest to człowiek bez wątpienia „zły"; na takich ludziach nie można bazować, budując aktyw społeczny Nowej Polski — choć zapewne nie trzeba ich bez bieżącego i konkretnego powodu eliminować ze społeczności. Tylko że ten bieżący i konkretny powód zdarza się wówczas aż nader często; ma on posmak wcale nie polityczny...

Ludzi można ocenić, nie patrząc w ich legitymacje partyjne. Przeciwnie, legitymacje partyjne nieraz mylą. A już w każdym razie dwaj ludzie, jednako dziś praktycznie pożyteczni i wartościowi dla państwa i społeczeństwa i np. jednako wczoraj politycznie błądzący — nie mogą być oceniani różnie, w zależności od tego, jaką legitymację partyjną mają w kieszeni.

JULIAN HOCHFELD.

Nowy wniosek Mołotowa

w sprawie ujawnienia sił zbrojnych

NOWY JORK (PAP). — W komisji politycznej ONZ wznowiono debatę nad wnioskiem radzieckim w sprawie ujawnienia stanu liczebnego sił zbrojnych aliantów na terytoriach obcych, jak również nad uzupełnieniami tego wniosku, dotyczącymi sił zbrojnych w obrębie granic każdego państwa.

Mołotow stwierdził, że tylko 2 kraje: Salvator i Argentyna wysunęły obiekcje przeciwko rozważeniu zagadnienia sił zbrojnych na terytoriach obcych. Francja, Polska, Indie, Chiny, Czechosłowacja i Jugosławia wypowiedziały się za przyjęciem wniosku radzieckiego. Mołotow oświadczył, że delegacja radziecka nie żywi zastrzeżeń w stosunku do brytyjskiej propozycji kompromisowej, w myśl której wszyscy członkowie ONZ mieliby w dniu 1 stycznia 1947 dostarczyć danych o wszystkich swych wojskach i bazach za granicą i w kraju.

Mołotow sformułował następującą propozycję delegacji radzieckiej: „Zgromadzenie Generalne uważa, że wszystkie państwa — członkowie ONZ — powinny przedstawić informacje dotyczące ich zbrojeń i sił zbrojnych stacjonowanych na ich własnych terytoriach. Informacje te powinny być przedłożone gdy Rada Bezpieczeństwa zbada propozycje w sprawie generalnej redukcji zbrojeń.

Na zakończenie dyskusji delegat amerykański sen. Connally i delegat brytyjski Noel Baker polemizowali z wywodami Mołotowa a delegat Francji Parodi raz jeszcze poparł stanowisko radzieckie. Dyskusję odroczono do dnia następnego.

Byrnes konferował z Mołotowem i z Bevinem

N. JORK (PAP). Dotychczas brak informacji co do przebiegu rozmowy, trwającej przeszło godzinę, pomiędzy Mołotowem i Byrnesem, która odbyła się bezpośrednio przed poniedziałkowym posiedzeniem Rady Ministrów spraw zagranicznych. Rzecznik Rady podał jednak do wiadomości, że rozmowa dotyczyła traktatów pokojowych dla Włoch i innych państw walczących u boku Niemiec.

N. JORK (PAP). Byrnes i Bevin spotkali się dwukrotnie we wtorek rano na krótkich konferencjach. W kołach politycznych przypuszczają, że po rozmowie, którą Byrnes odbył w poniedziałek z Mołotowem na wtorkowych konferencjach ministrów anglosaskich rozważaną była sprawa veta oraz traktatu pokojowego z Niemcami.

Na śniadaniu wydanym przez Byrnesa w poniedziałek dla Mołotowa Bevina oraz przedstawiciela Francji de Murville, ministrowie mieli okazję przeprowadzić dalsze nieoficjalne rozmowy.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że zostały osiągnięte pewne pozytywne rezultaty w sprawie Triestu.

Premier Attlee wyjaśnia
przyczyny powolnej demobilizacji

LONDYN, (PAP). — Premier Attlee złożył w Izbie Gmin oświadczenie, w którym wyjaśnił, że powolność demobilizacji armii angielskiej należy przypisać temu, że traktaty pokojowe nie zostały dotychczas jeszcze podpisane. Pierwotnie rząd brytyjski przypuszczał, że siły zbrojne będą mogły być do końca r. 1946 zredukowane do 1,200.000 ludzi. W rzeczywistości stan liczebny armii angielskiej będzie wynosił na 1 stycznia 1947 r. 1,385.000 żołnierzy.

Premier zaznaczył, że wojska angielskie mogą być obecnie wycofane z Indonezji, ale muszą pozostać jeszcze jakiś czas w wielu krajach europejskich. Poza tym stały stan napięcia w Palestynie wymaga obecności tam oddziałów brytyjskich. Anglia — mówił Attlee — jest zmuszona utrzymywać pewne garnizony we Włoszech aż do momentu podpisania traktatu pokojowego z Włochami i ustalenia granicy włosko-jugosłowiańskiej. Wspominając o Grecji — premier oświadczył: „Wojska brytyjskie przebywają tam na żądanie rządu ateńskiego, żeby dopomagać w utrzymaniu ładu i porządku".

W końcu 1947 r. armia brytyjska będzie liczyć 800.000 ludzi.

Boyd Orr przybywa do Polski

LONDYN, PAP. 27 b.m. przybywa do Polski naczelny dyrektor Organizacji Narodów Zjednoczonych dla Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), John Boyd-Orr.

Boyd-Orr, członek Labour Party, jest profesorem i wybitnym naukowym znawcą zagadnień wyżywienia i rolnictwa Był on jednym z głównych doradców rządu W. Brytanii podczas wojny w zakresie organizacji wyżywienia.



Warszawa, 27 listopada.

UNESCO

JUŻ drugi tydzień obraduje w Paryżu pierwsza światowa konferencja nowej międzynarodowej organizacji, znanej pod nazwą UNSCO. Nazwa ta oznacza (po angielsku) Unitet Nations Educational Scientific and Cultural Organization, czyli Organizacja Zjednoczonych Narodów dla spraw kształcenia, nauki i kultury. W obradach bierze udział liczna polska delegacja.

Cele UNESCO wynikają już z samej nazwy. Chodzi o międzynarodową współpracę w dziedzinie szkolnictwa, nauki i kultury. Twórcy i inicjatorzy UNESCO, wśród których wymieniany jest na pierwszym miejscu słynny angielski uczony i pisarz Julian Huxley, proponują następujące zadania dla nowej organizacji: walka z analfabetyzmem w zakresie międzynarodowym (dotychczas więcej niż połowa ludzkości nie umie czytać ani pisać), międzynarodowa współpraca w dziedzinie nauki historii, by wspólnym wysiłkiem wyeliminować z podręczników historii momenty nacjonalizmu, szowinizmu itd. itd.

W przyszłości UNESCO ma objąć w pewnej mierze pod swoją opiekę również ośrodki masowej propagandy, jak radio, film i nawet prasę, by i w tym zakresie popierać ducha zgody międzynarodowej.

Doroczne konferencje UNESCO mają się odbywać za każdym razem w stolicy innego państwa. Już teraz przewidziane jest, że w roku 1949 konferencja odbędzie się w Chinach z okazji 2500-nej rocznicy urodzin Konfucjusza. Stała siedziba biura UNESCO mieści się w Paryżu.

Trudno jeszcze w tej chwili przewidzieć, jak się rozwinie działalność tej nowej organizacji. Jej szlachetne cele wywołują powszechne sympatie i jej powodzenie będzie symptomem i wykładnikiem międzynarodowej współpracy.

Radzieckie filmy

DZIENNIKARZE warszawscy i mała grupa zaproszonych gości mieli możność oglądania w ambasadzie ZSRR w Warszawie dwóch nowych radzieckich filmów, a mianowicie filmu kolorowego pt. „Kamienny kwiat", który uzyskał wysokie odznaczenie na festiwalu filmowym w Cannes, oraz kroniki (również w kolorach) Święta Sportowego w Moskwie pt. „Młodzież Krainy Rad".

Pozostawiając dla recenzentów filmowych fachową ocenę tych dwóch nowych osiągnięć kinematografii radzieckiej, ograniczymy się na tym miejscu do stwierdzenia, że oba te filmy należą niewątpliwie do najlepszych, jakie kiedykolwiek oglądaliśmy w Warszawie. „Film Polski" powinien jak najprędzej uzupełnić te filmy napisami w języku polskim i rzucić je na nasz rynek kinowy, spragniony dobrych filmów. Będzie to zarazem najlepszą formą działalności dla Towarzystw Przyjaźni polsko-radzieckiej, zarówno ze względu na artystyczną wartość tych filmów, jak i ze względu na ich treść. Dobry film radziecki jest najlepszym agitatorem przyjaźni polsko-radzieckiej.

Ameryce grozi
strajk 15 milionów robotników
Stany Zjednoczone pogrążone w ciemnościach
Opinia publiczna po stronie górników

NOWY JORK (PAP). Agencja Reutera donosi, iż wskutek strajku górników i braku dostaw węglowych olbrzymie zakłady stalowe „Carnegie Illinois Steel Corporation" będą musiały zmniejszyć produkcję. Ze 129 pieców hutniczych znajdujących się w okręgu Pittsburskim, 33 przestanie pracować.

W Baltimore zatrzymano 20 statków z paliwem wobec zakazu eksportu, ze względu na krytyczną sytuację opałową w St. Zjednoczonych.

W związku ze strajkiem w przemyśle węglowym, we wtorek zacznie obowiązywać w St. Zjednoczonych zaciemnienie, podobnie jak w okresie wojny.

MONTREAL (SAP). W obawie, ażeby strajk górników amerykańskich nie rozciągnął się również na inne dziedziny życia gospodarczego, rząd kanadyjski przedsięwziął odpowiednie środki, celem utworzenia rezerw gospodarczych na okres 5—6 tygodni.

Poselstwo duńskie przedstawiło rządowi USA swój pogląd o szczególnie przykrych następstwach strajku dla Danii, która musi otrzymać węgiel przed styczniem a to z powodu zamarzania portów w styczniu i w lutym. Dania otrzymała tylko 50.000 ton ze 130.000 ton, które miała otrzymać w ciągu ostatnich czterech miesięcy b. r.

PRÓBNE BALONY O KOMPROMISIE

W Waszyngtonie krążą pogłoski, jakoby przedstawiciele wielkich koncernów stalowych czynili starania pośredniczenia pomiędzy właścicielami kopalń węgla a przywódcą Zw. Zaw. Górników Lewisem, w celu doprowadzenia do porozumienia i powrotu górników do pracy.

WASZYNGTON (SAP). — Z miarodajnego źródła podają wiadomość, że rząd stara się wybadać, jakie są możliwości nawiązania bezpośrednich rozmów pomiędzy Lewisem a przedsiębiorcami przemysłu węglowego. Równocześnie jednakże rząd nie ma zamiaru wycofywać się z batalii sądowej, nie chcąc wzmocnić pozycji Lewisa.

Rząd pragnie aby robotnicy wrócili do pracy, a Lewis i przedsiębiorcy prowadziliby bezpośrednie rokowania.

Rząd bardzo się stara, by doszło do tych rozmów, panuje bowiem przekonanie, że, niezależnie od wyniku sprawy sądowej, górnicy nie wrócą do kopalni, dopóki Lewis tego nie zleci.

REAKCYJNE PLANY REPUBLIKANÓW

Parlament i senat amerykański, o większości republikańskiej, będą starały się wprowadzić w życie ustawę, przyjętą na ostatniej sesji obydwóch Izb, wobec której założył veto prez. Truman. Ustawa ta domaga się odroczenia strajków przez związki zawodowe, aby urząd arbitrażowy mógł usiłować załagodzić spór. Ustawa czyni zw. zawodowe odpowiedzialne za straty za zerwanie umowy i zawiera jeszcze szereg innych ograniczeń działalności związków. Nie ulega wątpliwości, że ustawa może przejść obecnie — nawet na wypadek veta prezydenta, gdyż powstaje możliwość uzyskania większości 2/3 w obydwóch Izbach dla przezwyciężenia oporu prezydenta. Partia republikańska wypowiedziała się za nie uznawaniem umów pracy, które stawiają za warunek zatrudnienia należenie do związku zawodowego, oraz które przyznają lepsze warunki pracy członkom związku.

Opinia publiczna w St. Zjednoczonych wykazuje wielkie zainteresowanie tymi projektami ustawodawczymi. Projekt ustawy został określony przez jednego z postępowych republikanów, senatora Balla, jako za bardzo reakcyjny i nie liberalny.

SOLIDARNOŚĆ ROBOTNIKÓW AMERYKAŃSKICH

LONDYN (SAP). — Opinia publiczna w Ameryce jest głęboko rozczarowana stanowiskiem rządu wobec strajkujących górników. Wyraża się powszechnie zdanie, że kroki sądowe przeciwko Lewisowi są pogwałceniem prawa. Jeżeli rząd będzie trwał nadal na stanowisku, istnieje obawa dalszego pogorszenia sytuacji.

Pomimo poważnych różnic zdań z Lewisem kierownicy innych związków zapowiadają wyrażenie absolutnej solidarności z nim. Korespondent Reutera dopuszcza możliwość powszechnego strajku, który by objął 15 milionów robotników zrzeszonych w Stanach Zjednoczonych.

NOWY JORK, (PAP). Sąd federalny postanowił rozpocząć w środę rozprawę przeciwko przewodniczącemu zw. górników Lewisowi oraz radcom prawnym związku. Lewis oskarżony jest o niezastosowanie się do nakazu sądu cofnięcia wezwania do strajku.

Rząd Stanów Zjednoczonych ponownie zwrócił się do górników z wezwaniem, aby przerwali strajk i obiecał, że jeżeli górnicy powrócą do pracy, kroki sądowe przeciwko Lewisowi zostaną zaniechane.

Górnicy, wśród których znajduje się wiele Amerykan polskiego pochodzenia, oświadczyli, że nie powrócą do pracy, nawet gdyby Lewis został uwięziony lub związek skazany na grzywnę.

Decyzja sądu federalnego nie zapowiada ani szybkiego wyroku na przywódcę górników amerykańskich, ani też szybkiego końca strajku. Jeżeli zapadnie wyrok przeciwko Lewisowi w pierwszej instancji, może on apelować do drugiej, a potem do sądu najwyższego. Procesy więc mogą potrwać całe miesiące.

Przedstawiciele Indii zaproszeni do Londynu

LONDYN. PAP. Rząd brytyjski zaprosił do Londynu wicekróla Indii lorda Wavella i pięciu przywódców indyjskich partii politycznych (dwóch z kongresu hinduskiego, dwóch z Ligi Muzułmańskiej i jednego przedstawiciela Sikhów) w celu przeprowadzenia rozmów w sprawie udziału przedstawicieli Ligi Muzułmańskiej w indyjskim Zgromadzeniu Konstytucyjnym.

Zgromadzenie konstytucyjne ma się zebrać w dniu 9 grudnia. b. r.

Wysłannik prez. Trumana w Watykanie

WATYKAN (SAP). Papież Pius XII przyjął na audiencji prywatnej osobistego wysłannika prezydenta Trumana Myron Taylora.

Min. Lauszman o swych wrażeniach z Polski

PRAGA. Czechosłowacki minister przemysłu, Lauszman wygłosił na konferencji prasowej w Pradze przemówienie, w którym zapoznał dziennikarzy czeskich ze swymi wrażeniami, odniesionymi w czasie ostatniej podróży po Polsce.

Min. Lauszman oświadczył: „Pragniemy, aby w Polsce w nadchodzących wyborach zwyciężył blok demokratyczny.

Tylko na drodze gospodarczej współpracy możemy przygotować grunt pod umowy polityczne i dyplomatyczne miedzy Polską a Czechosłowacją.

Naród polski świadom swojego celu, pracuje nad odbudową przemysłu. Najnowsze urządzenia techniczne i silna wola ludu doprowadzą do jego szybkiej odbudowy. W ramach 3-letniego planu odbudowy gospodarczej, Polska odbuduje Warszawę i doprowadzi swój przemysł do rozkwitu."

Nacjonalizm przeszkadza współpracy międzynarodowej

PARYŻ (PAP). — Konferencja UNESCO przystąpiła do rozpatrywania konkretnego programu organizacji. Uzgodniono, że projekty UNESCO mają przyczynić się do pogłębienia idei pokojowych i mieścić się w ramach ogólnego kształtu planów ONZ.

Delegat amerykański Mac Leish ostrzegł UNESCO, że nie zdobędzie ona znaczenia, o ile będzie unikała zagadnień, wywołujących sprzeczność zdań. UNESCO powinno np. zająć się zagadnieniem nacjonalizmu, gdyż wybujały nacjonalizm stoi na przeszkodzie do współpracy międzynarodowej.

Truman sprawdza lojalność urzędników

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman powołał specjalną komisję w celu zbadania lojalności urzędników ministerialnych. Członkowie komisji uprawnieni są do usuwania z posad urzędników podejrzanych o brak lojalności, lub działalność wywrotową.

„Polska kroczy naprzód"
Wrażenia szwedzkich dziennikarzy

SZTOKHOLM. W początkach listopada bawiła w Polsce wycieczka dziennikarzy szwedzkich, którzy po powrocie do Szwecji poświęcili szereg obszernych artykułów Polsce.

Wysłannik „Svenska Dagbladet" Hojer stwierdza, że tempo odbudowy Polski jest imponujące. Jeżeli plan 3-letni będzie wykonany nawet tylko w 60 — 70 proc., Polacy stworzą podstawy dobrobytu kraju. „Najbardziej imponujące są rezultaty w odbudowie komunikacji, w przemyśle węglowym i żelaznym, gdzie upaństwowienie okazało się bardzo korzystne w skutkach".

Redaktor liberalnego pisma „Göteborgs Handels Tidning" pisze: „Naród Polski, najbardziej doświadczony podczas wojny, wykazał czynem, iż zasługuje na pomoc w dziele odbudowy. Rezultaty świadczą o tym, że rząd polski jest praktyczny i pozytywny. Widmo inflacji, które straszyło od czasu poprzedniej wojny, zostało szczęśliwie ominięte. Recepta: oszczędność i praca, praca, praca. Polska kroczy naprzód.

»Normandie« na szmelc

NOWY JORK (SAP). „Normandie" — słynny statek francuski, ongiś chluba marynarki handlowej, został sprzedany przez komisję morską prywatnemu towarzystwu za sumę 161.670 dolarów i odbędzie niebawem swą ostatnią podróż.

„Normandie" będzie przyholowany do Port-Newark w New Jersey i tam rozebrany.

Źle się dzieje Hindusom w Afryce Południowej

N. JORK (PAP). Na wspólnym posiedzeniu komisji politycznej i prawniczej Generalnego Zgromadzenia dyskutowano skargę Indii z powodu prześladowania ludności hinduskiej w Związku Południowo-Afrykańskim. Po przemówieniu delegata Indii, głos zabrał przedstawiciel Polski Winiewicz.

Delegat Polski powołał się na Kartę Narodów Zjednoczonych, która zaleca członkom ONZ tolerancję rasową i religijną w stosunkach wewnętrznych i międzynarodowych i stwierdził, że Generalne Zgromadzenie jest nie tylko moralnie, ale również prawnie upoważnione do dyskusji nad tymi problemami. Winiewicz przytoczył następnie szereg danych stwierdzających, że Hindusi na tym terenie zmuszani są do życia w gettach, pozbawieni praw własności i niedopuszczani do wyższych uczelni i przedstawicielstwa politycznego.

W dalszym ciągu delegat Polski zwrócił uwagę, że narody białe wraz z cywilizacją często niosły i niosą ludom kolorowym wiele złego. To zło jest tym mniej usprawiedliwione wobec Hindusów, że przecież Indie są kolebką cywilizacji europejskiej.

Ponieważ wystąpienia przedstawiciela Indii ożywione są chęcią osiągnięcia porozumienia z rządem Związku Południowo-Afrykańskiego, Polska nie widzi żadnych powodów do przekazywania sprawy do Międzynarodowego Trybunału i wierzy, że sprawa ta będzie załatwiona pomyślnie w toku dyskusji na Generalnym Zgromadzeniu.

Hitlerowcy grasują na Uniwersytecie Wiedeńskim

WIEDEŃ. PAP. W związku z demonstracją studentów w Wiedniu, komendant radziecki, gen. Lebiedenko stwierdził na posiedzeniu sojuszniczych komendantów Wiednia, że ostatnio dała się zauważyć wzmożona działalność elementów hitlerowskich w Wiedniu, specjalnie wśród studentów. Uniwersytet wiedeński stał się ośrodkiem elementów reakcyjnych.

Na razie zadecydowano zamknięcie uniwersytetu na 1 miesiąc w celu oczyszczenia go z awanturniczych elementów.

»Dakota« ofiarą wichury
Rozbitkowie opowiadają swe przeżycia

WIEDEŃ (SAP). Radiooperator samolotu Dakota OEE 53, który uległ katastrofie w Alpach, Amerykanin Hill, tak opisał przebieg wypadku:

„W dwie godziny po wystartowaniu wznieśliśmy się na wysokość ok. 3.500 m. Nagle zerwał się bardzo silny wicher. Musieliśmy opuścić się na 300 metrów, następnie wzbiliśmy się na poprzednią wysokość i w ciągu dwóch minut znowu opadliśmy. Wichura rzucała maszyną, spadaliśmy z szybkością 130 km na godzinę. W pewnej chwili kpt. Tate zobaczył w dole śnieg i rozpadliny i w ostatniej chwili wyłączył gaz. Dotknęliśmy gruntu i staczaliśmy się po pochyłości. Wszystko to razem trwało nie więcej niż 3 minuty.

Zatrzymaliśmy się na krawędzi olbrzymiego lodowca, pokrywającego zbocza o pochyłości 30 stopni. Na szczęście antena samolotu nie była uszkodzona. Śnieg był strasznie głęboki, więc siedzieliśmy w kabinie, układając się do snu na podłodze.

Paliliśmy drzewem, które braliśmy z urządzeń kabiny, naftą i olejem z motoru. Krajaliśmy jedwab spadochronowy na długie wąskie pasy i owijaliśmy sobie nogi i stopy. Potym robiliśmy sobie buty z ekwipunku przeznaczonego dla spadochroniarzy".

BERNO (SAP). Szwajcarska Rada Związkowa postanowiła wyrazić w imieniu Szwajcarii podziękowanie wszystkim członkom ekspedycji, którzy przyczynili się do uratowania pasażerów samolotu „Dakota" CEE 53 i pokryć wszystkie koszta wyprawy.

— W wielu częściach W. Brytanii wezbrały rzeki, zalewając niżej położone pola i łąki. Huragan, który nawiedził W. Brytanię, trwa już od 48 godzin. Mniejsze statki musiały przybić do portów.

Trzeci dzień procesu
Dyrektywy z Londynu i współpraca z Niemcami
Członek Komendy Głównej N.S.Z. zeznaje

W trzecim dniu procesu członków Komendy Głównej NSZ zeznawał oskarżony Abakanowicz.

„NIEWINNY" KANCELISTA

Po powstaniu Abakanowicz spotkał się w Częstochowie z gen. Boguckim, który zaproponował mu, aby tymczasowo przyjął stanowisko szefa sztabu NSZ. Oskarżony zgodził się na to, po czym wyjechał do Krakowa, gdzie wkrótce przybył Bogucki. Bogucki często wyjeżdżał w teren, a Abakanowicz siadywał przeważnie w biurze, wiedział bowiem, że praca nie ma szans powodzenia, organizacja nie posiadała gruntu ideowego, a oddziały leśne uprawiały działalność bandycką. Abakanowicz twierdzi, że zwracał na te objawy uwagę Boguckiego, który przyrzekał skomunikować się z Radą Polityczną NSZ, od której był zależny.

W Krakowie oskarżony otrzymał od Pobochy — komendanta okr. śląskiego kopertę, w której znalazł 100 dolarów. Pieniądze przeznaczone były na cele organizacyjne, jednakże oskarżony miał prawo czynić z nich w razie potrzeby wydatki osobiste. Otrzymywał także gażę miesięczną w wysokości 6.000, a później 9.000 zł.

TERAZ „ROZUMIE"

Na pytanie sądu, co skłoniło oskarżonego do działalności konspiracyjnej po ucieczce Niemców z Polski, Abakanowicz odpowiada, że nieufność wobec ZSRR, choć i względy natury materialnej nie były bez znaczenia.

Przewodniczący: — Czy oskarżony sądzi, że powstanie było wywołane w porozumieniu ze sztabem radzieckim?

Oskarżony: — Absolutnie wykluczam takie porozumienie.

Przewodniczący: — Czy uważa pan, że Armia Czerwona miała możność udzielenia powstańcom pomocy?

Oskarż. — Jako zawodowy oficer w stopniu podpułkownika wiem, że było to niemożliwe nie tylko ze względów faktycznych, ale także i strategicznych.

Przewodn.: — Skąd więc nieufnosc do ZSRR?

Osk.: — Teraz dopiero rozumiem te rzeczy właściwie, gdyż miałem możność zapoznać się z obiektywnym przedstawieniem sytuacji. Rozumiem również krok rządu radzieckiego w 1939 roku. Zatajono wówczas przed społeczeństwem propozycję ZSRR współdziałania przeciwko Niemcom.

MORDY BRATOBÓJCZE

W dalszym ciągu swych zeznań odpowiadając na pytania sądu i prokuratora, Abakanowicz wyjaśnia, że wiedział o wrogim nastawieniu NSZ do PPR. Wie, że w powiecie grójeckim członkowie NSZ zamordowali dwóch członków przedwojennej K.P.P.

Dalsze zeznania Abakanowicza ujawniają kontakty NSZ z okupantem. Oskarżony stwierdził również, że Polacy, którzy pracowali w mundurowej policji niemieckiej i innych urzędach okupanta, nie byli przez NSZ ani likwidowani, ani nawet piętnowani.

Następnie prokurator zadawał Abakanowiczowi pytania, dotyczące Brygady Świętokrzyskiej. Abakanowicz chociaż był z komendantem głównym w sztabie Brygady, twierdzi jednak, że Komenda Główna nie miała wpływu na miejsce postoju Brygady.

ŚWIADOMA WSPÓŁPRACA Z OKUPANTEM

Prokurator wykazuje oskarżonemu sprzeczność z jego zeznaniami w śledztwie, gdzie opowiadał, że w związku z ofensywą Armii Czerwonej odbyło się zebranie, na którym omawiane sposoby wycofania Brygady Świętokrzyskiej na Zachód, do Niemiec. W zebraniu tym uczestniczył Bogucki, Pobocha, Abakanowicz, szef wydziału II Komendy Głównej i członkowie Rady Politycznej.

Abakanowicz twierdzi, że ten krok dowództwa oceniać należy jako haniebną dezercję kierowniczych czynników NSZ.

Przewodniczący: — Mimo to oskarżony później z nimi jeszcze współpracował?

Oskarżony: — Na szczęście ich później już nie było.

Prokurator: — A Bogucki? A Rada Polityczna?

Oskarżony nie może dać odpowiedzi na te pytania, kwestionuje jednakże uczciwość prowodyrów którzy, jak teraz to ocenia, wstąpili na drogę zdrady.

Na zakończenie swych zeznań Abakanowicz opowiada, że gdy przekonywał generała Boguckiego o konieczności rozwiązania oddziałów leśnych, Bogucki odparł, że nie może sam decydować w tej sprawie, ponieważ czeka na dyrektywy z Londynu od generała Sosnkowskiego.

ZEZNANIA WOLFRAMA

Po przerwie obiadowej, Sąd przystąpił do przesłuchiwania trzeciego z kolei oskarżonego Tomasza Wolframa. Po Powstaniu oskarżony wyjechał do Krakowa. Tam przypadkowo zetknął się z jednym ze swoich znajomych — członkiem NSZ, za pośrednictwem którego skontaktował się z gen. Boguckim, po czym objął funkcję jego adiutanta.

Mniej więcej w okresie marca Bogucki wraz z oskarżonym przejechali do Brwinowa k/Warszawy, zaś w połowie kwietnia 1945, po dokooptowaniu do Komendy osk. Pobochy (w charakterze szefa Wydz. I-go) — wszyscy trzej, t. zn. Bogucki, Pobocha i oskarżony Wolfram, przejechali do Łodzi.

Osk. Wolfram z całą stanowczością stwierdza, iż z momentem wyjazdu gen. Boguckiego skończył się wszelki dalszy jego kontakt z NSZ-em, rozpoczęły się natomiast starania w kierunku zyskania pracy, jak również o przyjęcie na Uniwersytet Poznański.

Przewodniczący zapytuje, co wobec tego skłoniło oskarżonego do pozostawania w dalszym ciągu w NSZ.

Osk. odpowiada, że poza motywami natury politycznej skłoniła go do tego subordynacja wojskowa. W dalszym ciągu obszernie charakteryzuje rolę i działalność Organizacji Polskiej, do której należał, będąc członkiem na poziomie „C". Zapytany o rolę, jaką spełniała Rada Polityczna przy dowództwie NSZ, oskarżony oświadcza, iż Rada Polityczna — w szczególności w początkowym okresie Wyzwolenia — mogła być czynnikiem o charakterze decydującym.

Na tym zeznania oskarżonego Wolframa zostały przerwane do dnia jutrzejszego.

Tow. Żerkowski złożył od „Społem" 50 mil. na Daninę Narodową

W dniu 26 bm. prezes „Społem", tow. Jan Żerkowski, w towarzystwie członka Prezydium Zarządu, dyr. Leonarda Lenka, udał się do Belwederu, gdzie na ręce wiceprezydenta KRN, tow. Stanisława Szwalbe, złożył czek na 50 milionów zł w imieniu „Społem" — jako dobrowolną przedpłatę na Daninę Narodową.

Tow. Żerkowski, wręczając czek, podkreślił, że „Społem" przykłada wielką wagę do ożywienia życia gospodarczego i politycznego na Ziemiach Odzyskanych, uważając je za kluczową pozycję w rozwoju Polski Odrodzonej.

Tow. wiceprezydent Szwalbe wyraził podziękowanie za tak szybkie dokonanie przedpłaty.

Przegląd prasy

PRZESTĘPCY WOJENNI

Wczorajszy numer „Życia Warszawy" przyniósł ciekawy artykuł prokuratorów T. Cyprana i J. Sawickiego na temat przekazywania niemieckich zbrodniarzy wojennych zainteresowanym państwom:

Ludzie ci przeważnie zrzucili mundury, zniszczyli papiery osobiste i wmieszali się w tłumy przeważające się po wszystkich strefach okupacyjnych w Niemczech jako bezimienni uchodźcy.

Stopniowe przesiewanie tych mas przez władze policyjne amerykańskie i angielskie zwolna doprowadziło do stwierdzenia, że owi domniemani „uchodźcy" są członkami Gestapo lub SS.

Anglicy jak i Amerykanie zużytkowali gotowe już obozy koncentracyjne na terenie Niemiec i zaczęli tam lokować wszystkich podejrzanych „uchodźców", nie mogących się dostatecznie wylegitymować.

Obozy zapełniały się szybko, tak, że wczesną wiosną 1946 roku liczyły w obu strefach, amerykańskiej i angielskiej razem około 200.000 mieszkańców, częściowo zidentyfikowanych, co do których jednak nie było wiadomo, czy są przeciw nim jakieś poważniejsze zarzuty.

W pracach Komisji (Zbrodni wojennych) bierze udział 16 narodów, z których każdy ma przez swego delegata i zastępcę („drugi delegat") jeden głos w Komisji i jej Komitetach.

Jednym z najważniejszych Komitetów jest Komitet I pod przewodnictwem sędziego belgijskiego, gen. De Baer'a; zadaniem tego Komitetu jest badanie oskarżeń wnoszonych przez poszczególne narody i w razie uznania ich za wystarczające, wpisanie oskarżonych na listę przestępców wojennych, wydawaną oficjalnie co kilka tygodni. Listy te służą jako podstawa do żądania wydania danego przestępcy przez kraj pokrzywdzony od kraju, który przestępcę ma w swym ręku.

Warto nadmienić, że pierwsze takie oskarżenia wniesione zostały przez Polskę i że Polska była tym krajem, który stworzył wzór skargi i procedurę wnoszenia, badania i zatwierdzania.

Oczywiście nie jest to łatwe zadanie, bo przeważnie materiał dowodowy nie jest kompletny, zwłaszcza gdy idzie o zbrodnie, w których brała udział większa liczba przestępców. Nie jest łatwo np. ustalić, kto dawał polecenia łapanek, kto decydował o losie ludzi na Pawiaku lub na Montelupich. Przewijają się wprawdzie poszczególne nazwiska, ale albo są one niekompletne (brak imienia, stopnia, przydziału służbowego itd.), albo powiązanie ich z zarzucanymi im faktami nie jest dość ścisłe, by wystarczyło do oskarżenia.

Wreszcie jednak wszystko to jest pokonane i Komitet uzyskał zatwierdzenie złożonej przez siebie kolejnej listy.

Zdarza się, że jednego i tego samego przestępcy domaga się kilka państw równocześnie i wówczas o ile nie dojdzie do porozumienia wprost między zainteresowanymi, decyduje Komisja Zbrodni Wojennych w Londynie.

Tow. Premier omówił z wojewodami sprawę Daniny Narodowej

Dnia 26 bm. pod przewodnictwem Premiera Rządu Jedności Narodowej, tow E. Osóbki Morawskiego, odbyło się w Prezydium Rady Ministrów zebranie wojewodów poświęcone omówieniu spraw związanych z Daniną Narodową. Obecni byli również: tow. min. Minc, jako przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, min skarbu tow. Dąbrowski, minister administracji publicznej dr Kiernik, wiceminister Z. O. Wolski i delegat Rządu dla spraw Daniny Narodowej dr Kościński.

Zagajając posiedzenie, tow. Prem. podkreślił znaczenie Daniny dla Ziem Odzyskanych, która najwymowniej i najdobitniej uwydatnić winna niezachwiane stanowisko narodu polskiego w sprawie naszych granic na Zachodzie.

Po przemówieniach ministrów, wypowiadali się poszczególni wojewodowie. W całej Polsce powstają samorzutnie Komitety Obywatelskie, poszczególni obywatele, nie czekając na osobiste wezwanie, zaofiarowują posiadane złoto, czy precioza.

W tych warunkach Danina Narodowa niewątpliwie osiągnie swój wielki cel.

Socjalistyczna polityka zagraniczna Wielkiej Brytanii

Jeszcze o kryzysie w Labour Party

Ostatni kryzys w Izbie Gmin jest wydarzeniem bardzo doniosłym w historii parlamentaryzmu angielskiego. Nie chodzi tu wyłącznie o stronę formalną, o procedurę parlamentarną. Kryzys ma znaczenie głębsze, polityczne znaczenie. Istotą jego jest ferment w Labour Party, w rządzącym obecnie stronnictwie. Aby docenić to zjawisko, należałoby może sięgnąć do historii Partii Pracy w ciągu ostatnich lat, w szczególności w ciągu lat wojny.

„Political truce"

Kiedy w roku 1940, w obliczu grożącego W. Brytanii bezpośredniego niebezpieczeństwa inwazji, utworzony został rząd koalicyjny pod wodzą Churchilla, z obecnym premierem Atlee jako wicepremierem, partie rządowe zawarły t. zw. „political truce", polityczne zawieszenie broni. Na podstawie obowiązującej umowy w wypadku ustąpienia czy śmierci posła, następnego kandydata w jego okręgu wyborczym wysuwała ta partia, która dotąd reprezentowała okręg w parlamencie. należy tu przypomnieć, że ostatnie wybory przed wojną odbyły się w 1935 r. i przyniosły większość konserwatystom.

„Political truce" załatwiał sprawę walki partyjnej od strony formalnej, od strony jej zewnętrznych przejawów. Nie rozwiązał natomiast, gdyż nie mógł rozwiązać, problemu narastających w czasie wojny nastrojów. Nastroje te coraz bardziej przechylały się w kierunku lewicy. Nie mogąc się ujawnić w normalnej formie politycznej poprzez wybory, ujawniały się np. w powstawaniu różnych grup lewicowych, które krótki swój żywot zakończyły w 1945 r. Klasycznym przykładem takich politycznych efemeryd jest partia „Commonwealth", która powstała w latach wojny. Zaczęła ona grupować lewicowe elementy drobnomieszczaństwa, pracowników umysłowych takich, jak pracownicy sklepowi czy bankowi. Nie należąc do koalicji rządowej i nie będąc związany układem, zawartym przez partie wchodzące w skład rządu, Commonwealth wysuwał przy uzupełniających wyborach swych kandydatów, odnosząc parokrotnie sukcesy i wprowadzając kilku posłów do parlamentu. Z chwilą, gdy nadeszły powszechne wybory, z kandydatów tych utrzymał się tylko jeden i to — jak twierdzą wtajemniczeni — jedynie dzięki osobistej sympatii, jaką cieszył się w swym okręgu, a nie wskutek swej przynależności do Commonwealth.

Anglia nie jest wyspą

Nastroje polityczne w W. Brytanii biegną zazwyczaj dwoma odrębnymi torami. Jeden tor to polityka wewnętrzna, przede wszystkim reformy społeczne i gospodarcze. Drugi tor to polityka zagraniczna, sprawy tych lub innych sojuszów czy sympatii. Najistotniejsze różnice między partiami politycznymi leżały nie tyle w płaszczyźnie polityki zagranicznej, ile w płaszczyźnie reform wewnętrznych i metod ich przeprowadzenia.

Brytyjczycy są narodem, który koncentrował się na zagadnieniach raczej wewnętrznych. Wpływały tu niewątpliwie tradycja, stary nawyk wyspiarskości, przyzwyczajenie do podziału świata na trzy sfery, których ważność określa się wedle następującej kolejności: W. Brytania, imperium brytyjskie i wreszcie reszta świata.

Ta reszta świata wchodzi w orbitę zainteresowań przeciętnego Brytyjczyka w okresie wielkich wydarzeń. Ostatnia wojna do tych wydarzeń należała. Wraz ze świstem bomb spadających na Londyn, na porty w Southampton, Cardiff czy Glasgow, na fabryki Środkowej Anglii, rosło zainteresowanie sprawami świata zewnętrznego. Powoli i nieufnie narastało przekonanie, że los odległych krajów wpływa na codzienny tryb życia gospodyni, stojącej cierpliwie w ogonku po rybę czy jarzyny.

Nowy pokój

Z tego powoli kiełkującego przekonania rodziło się potem przeświadczenie, iż w powojennym świecie nie wystarczy powrócić do tradycyjnych szlaków brytyjskiej polityki, nie wystarczy zastosować „niezawodnego środka" — polityki równowagi sił, tak skutecznie przez pokolenia broniącej spokoju angielskich ognisk domowych. Na tym gruntującym się przeświadczeniu zaczęto budować koncepcje, usiłujące ująć w pewne trwałe formy to, co się określa jako bezpieczeństwo świata przed agresją. Ale tu właśnie zaczęły się różnice.

Jaki ma być w praktyce ten system, który zapobiegłby nowej wojennej katastrofie, a jednocześnie umożliwił współżycie tak różnych organizmów państwowych, o tak różnych, często sprzecznych ze sobą interesach? Czemu, jakim zagadnieniom należy dać pierwszeństwo? Jaka ma być podstawa ideologiczna tej przyszłej budowy?

Różnice w koncepcjach

Różnice te wystąpiły dość wyraźnie w ostatnim okresie wojny, a w szczególności występują one dziś, gdy rok pokoju odsunął w niepamięć bezpośrednią groźę wojny, a natomiast uwypuklił rozbieżności.

W pierwszym bowiem okresie, w latach 1941—1944, łącznie z falą niechęci i nienawiści do Niemiec, do hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy, rosła sympatia dla Związku Radzieckiego. Popularność Związku Radzieckiego przeważała w pewnym okresie znacznie popularność Stanów Zjednoczonych. Nie ograniczała się ona zresztą wyłącznie do sfer lewicowych. Zasięg jej opierał się, jeśli chodzi o szerokie masy, nie tylko na pobudkach ideologicznych, lecz także na pobudkach emocjonalnych, w czym niemałą rolę grało bohaterstwo Armii Czerwonej. Oczywiście koła polityczne doceniały znaczenie i rolę, jaka potędze Związku Radzieckiego przypadła w obecnym okresie historycznym, i tu, rzecz prosta, ocena była oparta na przesłankach rozumowych, nie zaś emocjonalnych.

Jest rzeczą niezaprzeczalną, że to „dostrzeżenie" Z. S. R. R. stało się jednym z elementów zasadniczych w koncepcjach, mających na celu uporządkowanie powojennego świata. Obok tego jednak zagadnienia występowały jeszcze i inne, bliższe, dotyczące już bezpośrednio spraw imperium brytyjskiego. A więc kapitalny problem Indii, a więc ostro rysujące się zagadnienie Bliskiego i Środkowego Wschodu, a więc wreszcie Morze Śródziemne, to „mare nostrum" królewskiej marynarki.

Na tej płaszczyźnie zarysowały się różnice i to nie tylko różnice pomiędzy konserwatystami a labourzystami, lecz różnice w samej Labour Party. Te ostatnie ujawniły się w sposób jaskrawy dopiero w okresie powojennym, gdy partia doszła do władzy. W czasie wojny rząd koalicyjny prowadził politykę jednolitą, a wrodzona Brytyjczykom dyscyplina tłumiła zbyt wyraźne odruchy niezadowolenia. Mimo to niezadowolenie istniało, słabe jeszcze, niesprecyzowane, lecz stało się ono zalążkiem widocznych dziś rozdźwięków.

W czasie wojny przywódcom Partii Pracy łatwo było wytłumaczyć masom partyjnym to czy inne posunięcie koniecznościami wojny, prymatem spraw wojennych. Ponadto istotne było również to, że wszelkie posunięcia rządu koalicyjnego, zmierzające do rozładowania napięcia w różnych punktach zapalnych Imperium działy się z inicjatywy Partii Pracy. Nie da się zaprzeczyć, że np. gdyby nie współudział Partii Pracy w koalicji wojennej, nie podjętoby próby rozstrzygnięcia wielkiej i trudnej sprawy Indii. Na pewno nie Churchillowi było śpieszno do rozwikłania imperialnych problemów z punktu widzenia tezy o samostanowieniu narodów. Nie kto inny przecież, lecz on właśnie powiedział: „Nie po to powierzono mi premierostwo rządu Jego Królewskiej Mości, bym przewodniczyć miał likwidacji Brytyjskiego Imperium".

Manowce polityki zagranicznej

Gdy ustały działania wojenne, nastroje, nurtujące społeczeństwo mogły znaleźć właściwy i swobodny wyraz. Wybory w lipcu 1945 r. przyniosły olbrzymie zwycięstwo Partii Pracy. Kampania wyborcza odbywała się pod hasłem pokoju i reform społecznych.

Gdy w niespełna rok po tym, w czerwcu 1946, odbywał się doroczny kongres partyjny, stał się on niejako rewią dokonanych osiągnięć. Ale w ogólnej atmosferze upojenia ujawnił się zgrzyt, który miał w przyszłości wzróść i doprowadzić do sytuacji dzisiejszej, kiedy to nasuwa się pytanie, czy nie grozi kryzys Partii Pracy?

O ile bowiem socjalistyczny rząd W. Brytanii może się pochlubić bardzo znaczynymi osiągnięciami wewnętrznymi, jak np. upaństwowieniem Banku Anglii, upaństwowieniem kopalń węgla, projektami upaństwowienia przemysłu hutniczego oraz wszelkich przemysłów użyteczności publicznej — o tyle w dziedzinie polityki zagranicznej sukcesy są natury raczej wątpliwej.

Polityka W. Brytanii na Bliskim Wschodzie, w Grecji, a zwłaszcza polityka w stosunku do Niemiec, musi conajmniej budzić poważne zastrzeżenia. Nie należy tu również zapominać o polityce Stanów Zjednoczonych, która odchodzi coraz bardziej od założeń zmarłego prezydenta Roosevelta i prowadzi Amerykę na niebezpieczne manowce imperializmu.

Czy kryzys?

Wielu zatem ludziom lewicy brytyjskiej nasuwa się pytanie. Czyżby przed W. Brytanią stał istotnie wybór: Stany Zjednoczone lub Z. S. R. R.? Czy istotnie zgodne jest z interesem W. Brytanii popieranie reakcyjnych sił w Europie? Czyżby zamiast systemu bezpieczeństwa zbiorowego, gwarantującego rzetelny i trwały pokój, praktyka okresu powojennego stoczyć się miała na niebezpieczne drogi podziału świata na strefy rozbieżnych interesów?

Zbyt wiele pokładano nadziei w rządzie, któremu przewodzi Attlee, zbyt liczono przez długie lata wojny, że pokój przyniesie odmienną koncepcję porządku świata, aby obecna polityka zagraniczna rządu brytyjskiego nie doprowadziła do rozczarowań w pewnych grupach lewicy, a przede wszystkim w samej Labour Party.

Trudno byłoby dziś wysnuwać przedwczesne i pochopne wnioski. Za mało mamy w tej chwili elementów do oceny, jak głęboko rozczarowanie przeniknęło i jaki jest jego zasięg. Z drugiej jednak strony nie sposób nie dostrzec, iż znaczny odłam stronnictwa sprzeciwia się obecnemu kierunkowi polityki zagranicznej, uważając, że jest on niezgodny z interesami W. Brytanii.

Protest 72 posłów Partii Pracy w Izbie Gmin jest wyrazem głęboko nurtującego niepokoju. Najbliższe miesiące okażą, czy za tą grupą poselską stoją realne, poważne siły w partii i w związkach zawodowych. Jeśli odpowiedź wypadnie twierdząco, protest ten może stać się początkiem nowej, szczęśliwszej i bardziej socjalistycznej polityki zagranicznej obecnego rządu W. Brytanii.

Anna Fidler

Zły dzień

Chochlik drukarski sprawia bardzo często przykre figle redaktorom pisma. Czytelnicy są do tego przyzwyczajeni i na ogół tolerancyjni.

Ale we wczorajszym numerze „Robotnika" szalał już nie chochlik, lecz niestaranność posunięta do raczej rzadko spotykanych granic. Kontrola redakcyjna, która u nas istnieje, stwierdziła, iż, jedynym wyjściem z wczorajszych „kompromitacji" jest szczere „uderzenie się w piersi" przed Czytelnikami, przyznanie się do „grzechu", skrucha i obietnica poprawy. Kontrola redakcyjna stwierdziła także co innego: że mianowicie taka publiczna samokrytyka będzie rzeczą najbardziej pedagogiczną dla tych kolegów redakcyjnych, którzy przez swoje własne niedbalstwo dopuścili do takiego nagromadzenia niechlujstw.

Cytujemy po kolei ważniejsze z zauważonych błędów i prostujemy:

Na pierwszej kolumnie brak jest gwiazdki (odnośnika) przy tytule artykułu wstępnego. W depeszy p. t. „Lewis przed sądem odmówił odwołania strajku" jeden z podtytułów ma brzmieć: „USA grozi utrata rynków zbożowych", a nie „utratą rynków zbożowych".

Na drugiej kolumnie pierwsze litery artykulików w szpalcie „Robotnik" powinny być inicjałami, jak to dotąd bywało. Nadto zamieszczony komunikat CKW PPS o życzeniach dla Rumuńskiej Partii Socjal - Demokratycznej z okazji zwycięstwa wyborczego nosi nonsensowny tytuł, jest wydrukowany niewłaściwym drukiem i umieszczony w niewłaściwym miejscu.

Na trzeciej kolumnie brak jest podtytułów w Przeglądzie Prasy. Dwukrotne powtórzenie wyrazu „sprawa" w tytule artykułu Doroty Kłuszyńskiej jest oczywiście niepoprawne.

Na kolumnie czwartej tytuł artykułu o Olivettim powinien brzmieć: „Gwarancje wolności", a nie „Gwarancje pokoju", co oczywiście jest bez sensu. Nadto pod artykułem powinno znajdować się nazwisko autora, Andrzeja Nowickiego.

Na kolumnie piątej pod artykułem „Kongres techników a narodowy plan gospodarczy" podpis powinien brzmieć: „inż. Bronisław Lipiński, a nie Bolesław Lipiński.

Na kolumnie siódmej w notatce o jubileuszu Lucyny Messal autor notatki nie mógł się zdecydować, czy jest to jubileusz 50-lecia pracy scenicznej czy też ćwierćwiecza. Nadto podtytuł notatki zaczyna się bez żadnej uzasadnionej przyczyny z małej litery. Na tejże kolumnie tytuły autora listu do redakcji w sprawie MTD, W. Malczyńskiego, powinny być umieszczone pod jego nazwiskiem, a nie nad nazwiskiem.

Na kolumnie ósmej Czytelnicy nie dowiedzieli się, kto jest autorem odcinka p. t.: „Poznałem smak zemsty". Otóż jest nim Władysław Leny - Kisielewski. Podpis pod fotografią portu gdańskiego ma brzmieć: „Fragment starego portu", a nie „Fragment nowego portu". Wreszcie jasne jest, że to Ostrów Mazowiecka, a nie Ostrowi Mazowiecka, prosi o pomoc w tytule jednej notatek działu „Czytelnicy mają głos".

Jest więc tych błędów horendalna ilość i to nie byle jakich. Przepraszamy za nie Czytelników, przepraszamy autorów, którym redakcyjne niechlujstwo pokręciło myśl lub zapomniało o ich nazwiskach, a równocześnie przyrzekamy, że do błędów takich w przyszłości będziemy się starali nie dopuścić.

J. H.

Zjazd prawników-socjalistów w Krakowie

Utworzenie Komisji Prawniczej PPS

W dniu 25 b. m., w gmachu partyjnym PPS w Krakowie odbyło się przy udziale około 100 uczestników zebranie prawników-socjalistów.

W imieniu Woj. Komitetu powitała zebranych tow. Mathiaszowa, zapraszając na przewodniczącego tow. posła Stanisława Grossa, przedstawiciela CKW i członka Rady Naczelnej PPS. Tow. Gross powołał do prezydium tow. tow. Rożańskiego, Majewskiego, Guentnera, Kropacza i Trauba. Następnie tow. poseł Gross wygłosił referat „Zadania prawnika socjalisty w obecnej rzeczywistości".

Na wstępie mówca podkreślił, że nie powinien istnieć typ prawnika formalisty, uchylającego się od nurtu życia, nieprzygotowanego do zadań, które na drodze przemian społecznych go czekają. W dalszej części referatu mówca sprecyzował pojęcie prawa w obecnej rzeczywistości: Norma prawna jest formułą nie zawsze nadążającą za życiem. W obecnych warunkach wielkich przemian społecznych swoboda jednostki nie może być swobodą absolutną, trzeba ją ograniczyć do zakresu, który nie zagraża ustrojowi walczącemu o swój byt.

Ponieważ prawo jest wyrazem interesów zwyciężającej klasy społecznej, nie było i nie będzie nigdy słuszne utrzymanie nimbu apolityczności sędziego czy prawnika. W dalszych słowach mówca zwrócił uwagę na obowiązki i przywileje prawnika socjalisty, który wśród prawników społeczników tworzy awangardę.

Prawnik jest niejako technikiem społecznym, współtwórcą norm prawnych i ich realizatorem. Sędzia musi umieć odnaleźć społeczne formy działania, prokurator stać na straży czystości życia społecznego, zaś prawnik naukowiec tworzyć społeczne teorie prawa.

W dalszej części omówił tow. Gross dzisiejszą rzeczywistość, określaną jako demokrację ludową w przeciwieństwie t. zw. demokracji formalnej, w której rząd oderwany od interesów mas ulega wpływom kapitalistycznym. Następnie prelegent określił stanowisko PPS wobec wyborów.

Po referacie zabrał głos tow. sędzia Majewski, nakreślając projekt stworzenia Komisji Prawniczej, organu opiniodawczego dla Woj. Komitetu PPS, organu udzielającego poza tym porad prawnych dla towarzyszy partyjnych, oraz w zamierzeniach polityczno-gospodarczych poszczególnych Komitetów PPS.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos tow. tow.: Zubryk, Murdzeński, Guentner i Gottlieb oraz kier. Wydziału Kadr W. K. tow. mgr. Mathiaszowa. Tow. Gross odpowiedział krótko na zadane pytania.

Następnie przewodniczący WK PPS tow. dr. B. Drobner w kilku słowach wyraził radość z powodu zebrania się tak licznej grupy prawników-członków PPS, podkreślając ważność roli przedstawicieli prawa — socjalistów, których obowiązkiem jest wzięcie udziału w walce PPS o pełne urzeczywistnienie wielkiego hasła: „Niepodległość i Socjalizm".

Bomba atomowa poza prawem

WASZYNGTON (PAP). Przewodniczący Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, O'Connor, poinformował prez. Trumana, że uda się do Paryża w związku z zmianą konwencji genewskiej. Chodzi o potraktowanie bomby atomowej na równi z gazami trującymi. O'Connor oświadczył przedstawicielom prasy, że zostanie utworzona specjalna komisja, która opracuje wniosek, stawiający poza prawem użycie bomby atomowej.

Syci i wesoło bawiąc się „pokutują" hitlerowcy w obozach

czekając na odpuszczenie win

BAD OEYNHAUSEN (SAP) W brytyjskiej strefie okupacyjnej zorganizowana będzie instytucja denazifikacyjna w formie eksperymentu. Ok. 15.000 hitlerowców będzie przesiedlonych wraz z rodzinami do specjalnych osiedli karnych, gdzie mogą być zatrudnieni przy robotach publicznych.

W ośrodach tych zostanie zaprowadzony system „odpuszczania win", umożliwiający powrót do normalnego życia.

LEPIEJ NIŻ NA WOLNOŚCI

Należy przypuszczać, że projekt ten nie przestraszy zbytnio hitlerowców, gdyż, jak donosi korespondent SAP, w obozie Sandbostel, w brytyjskiej strefie okupacyjnej, przestępcy wojenni otrzymują pożywienie o wartości 1 500 kalorii dziennie, w tym 300 gram chleba, 20 gr tłuszczu, marmoladę i dwa razy w tygodniu masło. Ale za to przyjeżdża do obozu brytyjska ciężarówka z paczkami, a bywają dni, że przyjeżdża dwa, a nawet trzykrotnie.

W rezultacie wyżywienie w obozie jest znacznie lepsze, niż to, jakie otrzymuje przeciętny Niemiec na wolności.

W Sandbostel przestępcy wojenni urządzili sobie kabaret, mają własny klub, radio itd.

SAMI SWOI

W obozach przestępców wojennych w Recklinchausen oraz Staumühle, brytyjskie władze okupacyjne przekazały służbę wartowniczą policji niemieckiej.

W czasie przejęcia przez niemiecką policję mundurową służby w obozach, internowani SS-mani rozpoznali wśród wartowników swoich kolegów i przełożonych z SS, których powitali radośnie głośnymi okrzykami.

Łańcuch ofiar na R.T.P.D.

Dyr. Modliński Eug. wpłaca zł. 500 i wzywa: dyr. Płoskiego Stanisława, dyr. Sasima i dyr. Stanisława Moszyńskiego do złożenia ofiar na ten sam cel.

Dlaczego nazwałam cykl:

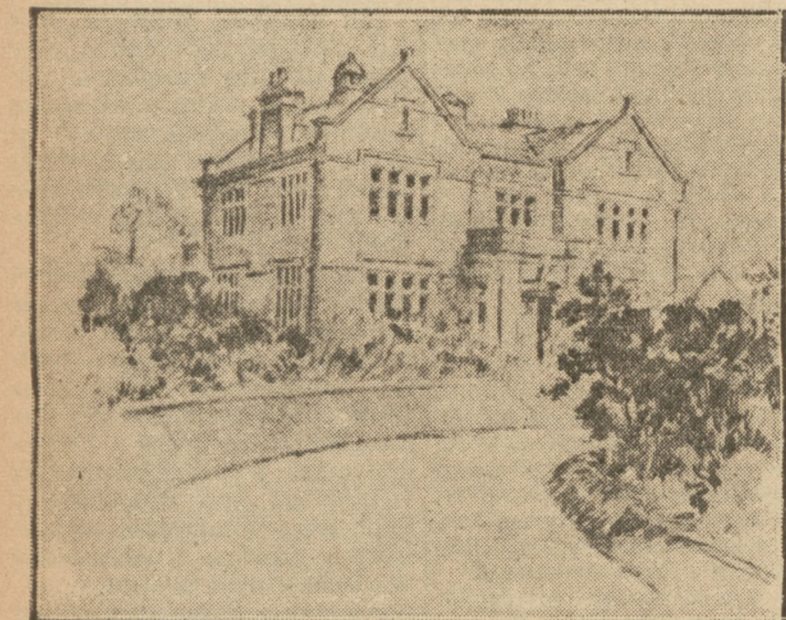
Między starą i nową Anglią?

W czasie pobytu naszej wycieczki dziennikarskiej w Wielkiej Brytanii, jak również po powrocie do kraju, wiele osób zasypywało nas stereotypowym pytaniem: „Jakie są wasze wrażenia, co sądzicie o życiu w Anglii?“

Niezwykle trudno jest odpowiedzieć na to pytanie. Najłatwiej może jest uczynić to pierwszego, lub drugiego dnia podróży. Wrażenia cisną się bowiem wtedy jedno za drugim, są świeże i — powierzchowne. W ciągu następnych dni przychodzą nowe refleksje i kontrola poprzednich spostrzeżeń. Po dwóch tygodniach człowiek stwierdza, że właściwie — oprócz cyfr i ogólnego wyglądu ludzi i miast, nie wie nic istotnego o życiu tego tak trudnego do zrozumienia, tak odrębnego kraju. Dopiero kilkoletni pobyt może dać prawo do wydawania mniej lub więcej poprawnych o nim sądów.

Kilkutygodniowemu obserwatorowi przychodzą jednak z pomocą rozmowy z ludźmi, książki, prasa, pewna suma nagromadzonej teoretycznej wiedzy, której sprawdzianem stają się bezpośrednie spostrzeżenia.

Zdając sobie doskonale sprawę z całego niebezpieczeństwa generalizowania, nazwałam jednak cykl artykułów o Wielkiej Brytanii, omawiających w sposób dość ogólny najważniejsze zagadnienia dzisiejszego dnia w tym kraju — „Między starą i nową Anglią“.



Stary pałacyk w Derwent, który uległ rozbiórce przy budowie akweduktów.

Właściwie każdy dzień, każdy rok, każdy okres życia narodu jest zawsze etapem, ciągłym przechodzeniem od starych do nowych form bytowania i myślenia. Bywają jednak okresy, gdy tempo tego przechodzenia jest tak słabe, że zaledwie dla współczesnych dostrzegalne, bywają też momenty, kiedy nasilenie transformacji jest tak znaczne, iż przeradza się ono w widomą i odczuwalną walkę między tym „co było“, a tym „co chce“ lub „co ma być“.

W Anglii dzisiejszej proces ten występuje dość wyraźnie.

Które z elementów przeszłości zachował naród angielski — które z nich tkwią u podstaw nowych zjawisk — które są na wymarciu w życiu narodu, tak przysłowiowo szanującego tradycje?

Młode życie w starych murach

Po ulicach starego miasteczka Eton, gdzie mieści się słynna szkoła średnia, przechadzają się w niedzielę trzynastoczternastoletni chłopcy we frakach i uroczystych prawdziwych cylindrach.. Ubiór ten zmusza ich do godnego zachowania się — we fraku nie wdrapiesz się na drzewo, w cylindrze nie będziesz się bił z kolegami!

Oxford, Cambridge — miasteczka-uniwersytety, zaklęta w kamień wielowiekowa historia twórczej i badawczej myśli, ale nie tylko myśli: historia kształtowania charakteru. Życie studenckie jest tu zupełnie różne od naszej swobody akademickiej, czy np. francuskiej wesołej studenckiej cyganerii.

W tych brytyjskich ośrodkach uniwersyteckich, studenci mieszkają w „colledge“ — w zamkniętych pensjonatach, pod stałą opieką „tutorów“ — wychowawców, którzy czuwają nad ich nauką i zachowaniem się. Studenci podlegają surowym przepisom dyscyplinarnym: określone godziny nauki, spacerów i posiłków, przepisowy strój — czarna toga, w której wychodzą na miasto. Gdy się jest ubranym w togę — nie wolno zapalić papierosa... W olbrzymich salach jadalnych, uroczystych jak kaplica, spoglądają ze ścian portrety słynnych wykładowców i wychowanków — na nowych wykładowców i wychowanków, którzy razem spożywają tu posiłek.

— Gdy zamykają się za młodym człowiekiem bramy tego gmachu — opowiada jeden z przewodników — zaczyna on żyć odrębnym życiem w atmosferze, sprzyjającej wytworzeniu się poczucia wspólnoty, uczy się żyć i działać w gromadzie.

Ten od wieków stosowany system wychowawczy jest źródłem dyscypliny Brytyjczyków która zadziwia zwłaszcza nas, Polaków. Dyscyplina ta, zrodzona w murach szkolnych, nie ma nic wspólnego ze znanym nam, niemieckim bezmyślnym i automatycznym podporządkowaniem się rozkazom, nabytym w murach koszar. Jest to świadome poszanowanie praw drugiego współobywatela.

Zasadą tą jest głęboko przeniknięta świadomość całego społeczeństwa.

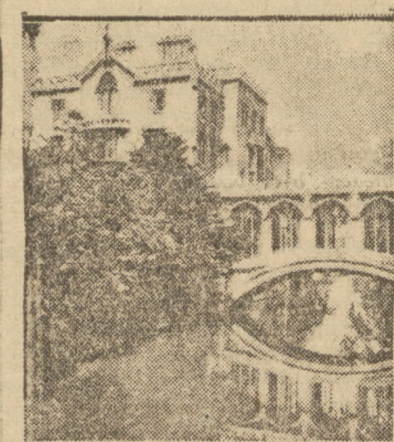
Stąd idealne przestrzeganie wszelkich przepisów, ograniczeń, uciążliwego, kartkowego systemu wyżywienia, całkowity niemal brak czarnego rynku, stąd nienaruszalny porządek „ogonków“ przed sklepami, kinem, czy na przystanku autobusowym. Przedziwne te zwyczaje wydają się niektórym naszym rodakom „bezwolnością“ i brakiem „inicjatywy“...

— Dobrze, — powie ktoś — ale przecież nie cała Anglia uczęszcza do Cambridge czy Oxfordu. Rok nauki w uniwersytecie kosztuje paręset funtów!

Do niedawna nauka wyższa była przywilejem możnych. Dziś — znak nowych czasów — np. w Cambridge przeszło 80% studentów to stypendyści. Zdolna, ale niezamożna młodzież ma przez to pełną możność dostępu do wyższych uczelni i zapewniony poziom życia taki sam, jak ich bogatych kolegów, co zapobiega wytwarzaniu się poczucia niższości.

Jak silne jest w Wielkiej Brytanii poszanowanie obowiązujących przepisów, wypływające z wyrobionej dyscypliny, świadczy taki zabawny epizod. W jednym z dzienników, w dziale listów do redakcji, bardzo w Anglii popularnym, ukazało się zapytanie pewnego czytelnika: „Czytałem kilkakrotnie, iż Księżniczka Elżbieta na kilku przyjęciach wystąpiła w różnych toaletach. Rodzinę królewską obowiązuje ten sam system punktów odzieżowych, co każdego obywatela. W jaki sposób księżniczka może sobie wobec tego pozwolić na sprawianie nowych sukien na każde przyjęcie???“

W odpowiedzi ukazało się następujące wyjaśnienie kancelarii królewskiej: „Księżniczka Elżbieta nie sprawia sobie nowych sukien. Jej stroje są przerabiane ze starych strojów Królowej oraz jej babki“.

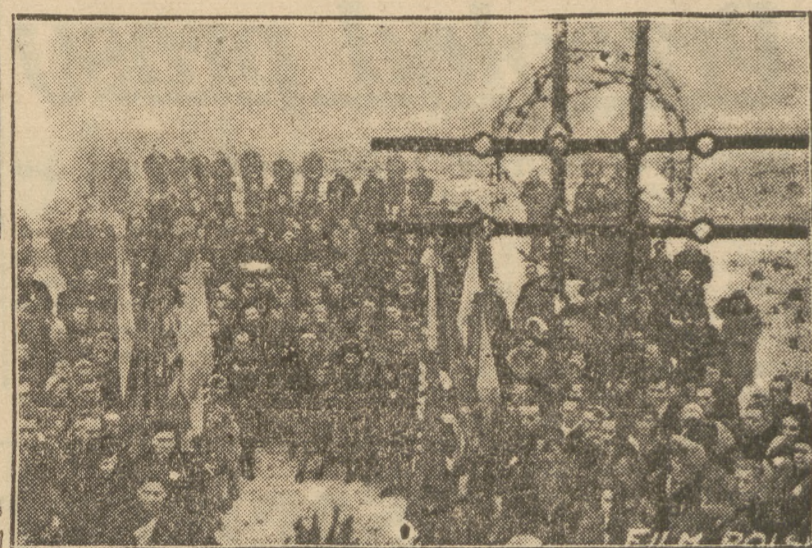


„Most westchnień“ istnieje również w Cambridge

W historii tej przemówiła nie tylko dyscyplina, stara cecha dzisiejszej nowej Anglii, przebija z niej jeszcze druga również stara i charakterystyczna, jak pierwsza: tradycyjny brytyjski zdrowy, praktyczny rozsądek.

L. Zajączkowska.

(Dokończenie nastąpi).



B. więźniowie polityczni na ruinach Pawiaka.

Gwarancje pokoju

Socjalista i urbanista włoski Olivetti o „politycznym ustroju wspòlnot“*)

II.

Wspólnoty nie będą uważały fabryk za organizmy czysto gospodarcze, ale za organizmy społeczne. Muszą być piękne, higieniczne i budowane z myślą o człowieku, który w nich będzie pracował.

Wspólnoty (po 100 tysięcy mieszkańców), składające się z osiedli po 10 tysięcy mieszkańców, będą organizmami, tworzonymi na miarę człowieka. Spowodują zatracenie się dawnej różnicy między miastem a wsią, spełniając w ten sposób jedno z najbardziej charakterystycznych marzeń utopistów. Stanie się przez: a) symbiozę gospodarki rolnej z gospodarką przemysłową; b) przekształcenie wielkich miast w organizmy miejskie, w których przyroda odzyska swoje prawa, dając człowiekowi w czasie wolnym od pracy i podczas pracy poczucie życia bardziej harmonijnego i bardziej pełnego. We wszystkich dzielnicach wielkich miast powstaną wielkie oazy wychowawcze, kulturalne i rozrywkowe.

Wspólnoty będą tworzyły region. Regiony będą tworzyły federację narodową. Najwyższym szczeblem będzie Federacja Światowa.

To, że Olivetti pragnie wolności i demokracji, nie oznacza wcale, że zachwycony jest demokracjami zachodnimi i w sposób banalny stawia je jako przykład demokracjom wschodnim. Nic podobnego. Olivetti krytykuje ostro demokrację parlamentarną w sposób zbliżony do naszych krytyk, stwierdzając m. in. że „demokracja parlamentarna nie może dać życia ustrojowi stałemu i sprawiedliwemu, ponieważ daje wolność także tym siłom politycznym, które chcą zniszczyć wolność i demokrację; w ten sposób demokracja parlamentarna staje się często pomostem do absolutyzmu“.

W demokracji parlamentarnej rządzą w rzeczywistości nie wyborcy ale sztaby partyjne. Demokracja bezpośrednia możliwa jest do zrealizowania tylko poprzez parlamenty wspólnot, w których nie będzie głosowania na listy, ale na ludzi, których się zna osobiście. Do wyższych ciał będą wchodzili członkowie komitetów wykonawczych wspólnot.

Egzekutywa wspólnoty składa się z: 1) przewodniczącego, kierującego polityką finansową; 2) wiceprzewodniczącego, kierującego wydziałem pracy; 3) sekretarza generalnego, kierującego wydziałem kultury i wychowania. Prócz tego jest czterech członków z urzędu: 4) kierownik wydziału sprawiedliwości; 5) kierownik wydziału opieki społecznej i zdrowotnej; 6) kierownik wydziału urbanistyki; 7) kierownik wydziału ekonomii społecznej.

Na czele wspólnot, regionów i federacyj nie będą stały jednostki, lecz kolegia. Na czele państwa nie powinien stać prezydent, ale trójosobowe prezydium.

Przed obecną włoską konstytuantą Olivetti wycofał się z tego stanowiska; podjął je natomiast jego przyjaciel, socjalista, prof. Alessandro Levi, domagając się, aby konstytuanta republiki włoskiej nie zamieniała po prostu słowa król słowem prezydent, ale zlikwidowała — jednocześnie z monarchią — równie zbędną i szkodliwą instytucję jednoosobowej głowy państwa, wprowadzając na jej miejsce kolegium.

WYCHOWANIE KIEROWNIKÓW ŻYCIA POLITYCZNEGO

Nowy ustrój gospodarczy i nowe normy polityczno-prawne nie wystarczą, jeżeli na czele wspólnot, regionów i federacyj nie staną odpowiedni ludzie. Ludzi takich trzeba dopiero wychować. Nowy ustrój wymaga nowego człowieka.

Kierownicy życia politycznego rekrutować się będą z ludzi, czujących **powołanie do polityki**, rozumianej jako **służba społeczna** i pragnących się jej wyłącznie poświęcić. Organem przygotowania i selekcji będzie Centralny Instytut Polityczny. Zorganizuje on sieć Instytutów Wyższej Kultury Politycznej w celu podniesienia poziomu politycznego wszystkich obywateli. Instytuty te posiadać będą całkowitą niezależność i pełną swobodę badań naukowych, tak, aby móc dać politykom i społecznikom wychowanie obiektywne. Będą one rozporządzały agencjami prasowymi i niezależną prasą codzienną i periodyczną. Oczywiście, **nie będą one miały monopolu na wychowanie.**

Najwięcej zależy na wychowaniu kierowników wydziału kultury i urbanistyki, ponieważ te dwa wydziały zadecydują o charakterze nowej kultury.

Centralnym zadaniem wychowania politycznego jest rozwinięcie świadomości celu kariery politycznej i celu ustroju politycznego który ma za zadanie tak zorganizować wszystkie dziedziny życia, żeby człowiek posiadał maksimum czasu, wolności i sprzyjających warunków do spełnienia swego duchowego, kulturalnego powołania.

Skąd wziąć wychowawców i kierowników wydziałów w okresie przejściowym, przed wychowaniem nowych kadr?

„Utworzenie Centralnego Instytutu Politycznego — odpowiada Olivetti — powinno być powierzone tym profesorom, którzy byli prześladowani przez faszyzm i walczyli o wolność“. Pierwsi kierownicy wydziałów kultury powinni być wybrani w wyborach tajnych i powszechnych spośród osób, które przynamniej przez cztery lata stały na czele jakiegoś innego wydziału wspólnoty albo posiadają katedrę uniwersytecką, albo piastowały jakąś wysoką funkcję państwową. Poza tym niezbędne jest posiadanie tytułu naukowego i przeszłości aktywnie antyfaszystowskiej, zweryfikowanej przez lokalny Komitet Wyzwolenia Narodowego.

To rozporządzenie przejściowe ma zapewnić nowemu ustrojowi wysoki etyczny start.

ŚWIATOPOGLĄD OLIVETTIEGO

Olivetti jest **personalistą**. Cała koncepcja ustroju wspólnoty opiera się u niego na światopoglądzie personalistycznym. Celem wspólnoty jest umożliwienie osobowości ludzkiej spełnienia jej powołania. Olivetti przeciwstawia pojęciu jednostki pojęcie osoby. Jednostka staje się osobą przez powołanie czyli przez świadomość swego zadania, które ma do spełnienia na świecie. Celem społeczeństwa jest stworzenie takich warunków, aby każdy człowiek miał rzeczywistą możność rozwinięcia swojej osobowości i swoich wartości duchowych

Olivetti kwituje wybitnym personalistom (Jacques Maritain, Emmanuel Mounnier, Denis de Rougemont) ich wkład do współczesnej myśli politycznej. Również Ojcom Kościoła na czele ze świętym Tomaszem z Akwinu.

W koncepcji Olivettiego jest bez wątpienia wiele utopizmu. Ale jest w niej również zdrowe, konstruktywne ziarno pojednania — w realnej syntezie warunków społecznych, szkła, żelazobetonu, pracy i myśli — socjalizmu i demokracji.

Andrzej Nowicki

*) Patrz początek we wczorajszym numerze „Robotnika“.

Jak dostarczyć słowo drukowane na wieś

Pod protektoratem min. dr. Putka, w czasie do 31 grudnia 1946 r. odbędzie się z inicjatywy Sp. Wyd. „CZYTELNIK“ ogólnopolski powszechny konkurs pt. „Jak dostarczyć słowo drukowane na wieś“.

Konkurs ma na celu zwiększenie czytelnictwa na wsi przez stworzenie warunków docierania słowa drukowanego — w postaci pism codziennych i czasopism — do ludności wiejskiej.

Konkurs polega na znalezieniu realnych sposobów, które by umożliwiały praktycznie szybkie, stałe i punktualne docieranie na wieś wszelkich wydawnictw z tych miast, w których są one drukowane. Udział w Konkursie może wziąć każdy obywatel. Prace swe uczestnicy winni nadsyłać na adres: Komitet Konkursowy „Jak dostarczyć słowo drukowane na wieś!“ — Warszawa, ul. Daszyńskiego 14 (dawniej Wiejska).

Nadsyłane pomysły konkursowe powinny uwzględniać m. in. następujące momenty: a) nie wszystkie wsie posiadają urząd pocztowy, b) nie wszystkie wsie leżą przy stacjach kolejowych i autobusowych, c) w jaki sposób mieszkańcy wsi, którzy przez dłuższy czas jej nie opuszczają, mogą stale otrzymywać i czytać wydawnictwa, d) znane ogólnie i stosowane obecnie sposoby kolportażu nie mogą być przedmiotem prac konkursowych. Chodzi o pomysły nowe.

Za najlepsze pomysły, które praktycznie nadawać się będą do wykonania w terenie, będą przyznane przez Sąd Konkursowy następujące nagrody: I-sza nagroda — zł. 20.000.—, II-a nagroda — zł. 15.000.—, III-cia nagroda — zł. 10.000.—, IV-ta nagroda — zł. 5.000.—. Termin nadsyłania prac konkursowych upływa z dniem 31 grudnia 1946 roku.

W skład Komitetu Konkursowego wchodzi również przedstawiciel Sp. Wyd. „Wiedza“.

GŁOSY i ODGŁOSY

ILE ZARABIAJĄ AUTORZY

Tygodnik brytyjski „Sunday Express“ zamieszcza ciekawe dane dotyczące zarobków najbardziej poczytnych pisarzy współczesnych. Autor artykułu dowodzi, że zarobki pisarzy są dzisiaj niewspółmiernie niskie, a to z dwóch przyczyn: nakład książki jest zazwyczaj nieduży z powodu braku papieru, podatki natomiast są tak wysokie, że wynoszą niekiedy 75% zarobków.

Przed wojną podatki były również największą zmorą pisarzy: jedna z najbardziej poczytnych książek świata „Przeminęło z wiatrem“, wydana ogółem w trzech milionach egzemplarzy, przyniosła Margaret Mitchell w pierwszym roku po wydaniu — 100 000 funtów, podatek natomiast wynosił 70%, redukując jej zarobki do 30.000.

Najbardziej znani autorzy mogą „dorabiać“, sprzedając swe książki na scenariusze do filmów. Film płaci lepiej. Ernest Hemingway, który zarobił 30.000 funtów w jednym roku, pisząc do amerykańskiego czasopisma, obciążony podatkiem 70-procentowym — otrzymał tylko 7,500. Natomiast „odbił“ sobie tę stratę, otrzymując za krótką historyjkę do filmu 250.000 funtów.

Interesujące dane zamieszcza ten sam tygodnik na temat ruchu wydawniczego i warunków pracy autorów w Związku Radzieckim. W kraju tym pisarze, jak zresztą twórcy w każdej dziedzinie wiedzy i nauki, otoczeni są szczególną opieką, otrzymując od państwa nie tylko (oczywiście za dobre utwory) konoraria, przewyższające znacznie dochody dostojników państwowych, lecz ponadto zapewnione mają bardzo dobre wyżywienie, mieszkania, rezydencje letnie, podróże itp.

W roku 1935 wydano 18 milionów egzemplarzy dzieł Maksima Gorkija, a 2 miliony „Cichego Donu“ — Szołochowa. Od tego czasu ilość wydanych egzemplarzy tej ostatniej książki wzrosła do 10 milionów

W roku 1937, w setną rocznicę urodzin Puszkina, wydano przeszło 13 — milionów egzemplarzy dzieł tego poety.

ŚWIĘTA WSPANIAŁĄ OKAZJĄ

W związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia na kolejach angielskich daje się zauważyć energiczna działalność band, które kradną olbrzymie ilości produktów żywnościowych, dostarczając je na czarny rynek. Agenci, należący do tych band, z niesłychaną szybkością przerzucają się z jednego końca kraju na drugi, dokładnie planując i organizując ze wszystkimi szczegółami kradzieże. Święta Bożego Narodzenia są niebywałą okazją — wobec zwiększenia się popytu na pewne artykuły, zwłaszcza żywnościowe.

Władze zwalczają energicznie ten rozwijający się proceder, lecz wobec zmniejszenie ilości pracowników na kolejach — udaje się im to z trudem. Złodzieje wymyślają pomysłowe, choć zazwyczaj proste sposoby, zdzierając na przykład nalepki na bagażu i zamieniając je na fałszywe, noszące fikcyjne nazwiska. Innym sposobem jest odczepianie całego wagonu i umieszczenie go na jakiejś spokojnej bocznicy kolejowej. W nocy wywozi się zawartość, tego wagonu na ciężarówkach. Złodzieje wykazują wielką gorliwość, wiedząc, że jest to ich ostatnia okazja — w przyszłym bowiem roku — na pewno będzie o wiele więcej artykułów na legalnym rynku i mniejszy popyt na rynku czarnym.

EWA CURIE REPORTERKĄ

EWA Curie, córka Marii Skłodowskiej - Curie, była dotąd znana jako autorka jednej tylko książki — biografii swej wielkiej matki, napisanej z ogromnym talentem. Połączenie inteligencji, wdzięku, pracowitości, wytrwałości i wielkiej odwagi cechujące jej nowy utwór zjednało Ewie Curie wielu czytelników i admiratorów. Nowa jej książka napisana w języku angielskim jeszcze w czasie wojny, a przetłumaczona i wydana ostatnio po francusku, nosi tytuł „Les voyages parmi les guerriers“. („Podróże wśród walczących“) i jest właściwie cyklem reportażu z różnych krajów walczących: m. in. z Rosji, Chin, Burmy. Szczególnie Indie interesują Ewę Curie i im poświęca znaczną część swej pracy. Przytacza swe niesłychanie interesujące rozmowy z Ghandim, z Pandith Nehru.

Autorka spędziła w Indiach tylko parę tygodni, lecz jej interpretację panujących tam stosunków i polityki cechuje bystrość, inteligencja i obiektywim.

—o—

TRYBUNA NAUCZYCIELSKA

Szukajmy nowych dróg

Przed zjazdem oswiatowym PPS

Ostatnie zjazdy polskiej inteligencji jak zwłaszcza Związku Zawodowego Literatów Polskich, Nauczycielstwa Szkół Średnich oraz zapowiedziany na 8.XII.1946 r. Zjazd Oświatowy PPS są przejawem tego społecznego przełomu wśród inteligencji, który dokonał się dzięki i za cenę długotrwałej wojny.

Nauczyciel - oświatowiec socjalista przed wojną terroryzowany i prześladowany za bezpośredni udział w walce świata pracy, osamotniony na terenie szkoły i środowiska inteligenckiego, w czasie wojny odnajdywał dopiero pomoc i wiarę we wspólnej pracy z robotnikiem i chłopem bezrolnym.

Dziś jest lub niedługo będzie inaczej!

Dziś inteligent przy biurku lub w szkole współtworzy nową Polskę wraz z człowiekiem pracy fizycznej przy tokarce czy heblu.

Dziś solidarnie inteligent i robotnik tworzy i walczy o nowe zdobycze Demokracji Ludowej, **o nową kulturę i nową ideologię narodową.**

Dziś nauczyciel i działacz oświatowy socjalista wie, że inteligencja musi należeć integralnie do świata pracy, że nie ma klasowej sprzeczności między inteligencją i robotnikami, **że proces ideologiczny inteligencji jest dla świata pracy zagadnieniem pierwszorzędnej wagi**, zagadnieniem nie wewnętrznym i oderwanym od życia, ale warunkiem **utrwalenia demokratycznej kultury narodowej.**

Zapowiedziany na 8.XII r. b. Zjazd nie tylko nauczycielski i szkolny, ale właśnie pierwszy w nowej rzeczywistości polskiej, powojennej Zjazd Oświatowy PPS jest wspólną mobilizacją sił **w szukaniu nowych dróg** realizacji nowej demokratycznej kultury, oświaty, szkoły i myśli wychowawczej.

Pierwszy Zjazd Oświatowy PPS skupi starych i nowych działaczy pedagogicznych w walce o lepsze jutro szkoły polskiej, w walce z ciemnotą i reakcją klerykalną i antysemicką.

Pierwszy Zjazd Oświatowy PPS podejmie środki samoobrony przeciw pozostałościom metod i deprawacji hitlerowskim, przeciw skutkom demoralizacji wojennego bestialstwa.

Pierwszy Zjazd Oświatowy P. P. S. utrwali WSPÓLNY FRONT młodzieży i nauczycieli, rodziców i szkoły, robotnika i chłopa z inteligencją pracującą w REALIZACJI nie tylko reformy szkolnej, ale i wielkich zdobyczy socjalnych świata Pracy.

Pierwszy Zjazd Oświatowy PPS to pierwsze i ostatnie przed wyborami spotkanie partyjne **nauczycieli i oświatowców w celu skupienia maksymalnej liczby głosów pod sztandarami PPS** i list z nią zblokowanych, a dla obrony szkoły, oświaty i kultury w Polsce przed zamachami reakcji, kościelnej i świeckiej, rodzimej i obcej.

Na Zjeździe 8.XII. b. r. spotkamy się wszyscy oświatowcy, nauczyciele, uczeni i wychowawcy spod znaku PPS, zjedziemy wszyscy starzy i młodzi na wspólną budowę Polski!

Stanisław Świdwiński.

O postawę ideową nauczyciela

Wyraz „demokracja" nie schodzi z ust. Szafujemy nim niepotrzebnie przy byle okazji. Posługujemy się nim i odmieniamy wiele razy dziennie. Ale rozumiemy go każdy po swojemu, lub nie rozumiemy go tak, jak należałoby rozumieć i nadajemy mu znaczenie w zależności od kategorii myślowych, psychologicznych i sui generis, politycznych, w których tkwimy bądź tradycyjnie, bądź też nieświadomie, ulegając sugestii koniunktury myślowej i społecznej.

Jednak wszyscy zdajemy sobie sprawę z konieczności dostrojenia naszych kategorii myślowych, ba, naszego postępowania i samej postawy, do istotnej demokratycznej rzeczywistości, do której wchodzimy obciążeni balastem tradycji okresu przeddemokratycznego.

Niemniej, jako nauczyciele i wychowawcy, zdajemy sobie sprawę z konieczności czynnego udziału w wielkim dziele realizacji i pogłębienia idei i zasad demokracji na odcinku naszej bezpośredniej pracy — w szkole.

Rodzi się tedy postulat a zarazem pytanie: W jaki sposób nauczyciel może i powinien podejść do sprawy demokratycznego wychowania w szkole? Jaką rolę powinien odegrać w odpowiedzialnej pracy istotnego zdemokratyzowania młodego pokolenia, jaką winien zająć postawę ideową i społeczną.

Odpowiedź na to może być tylko jedna. Kto nie jest demokratą, demokratą naprawdę, nie powinien tej pracy się imać. Bo żeby zrealizować ducha demokracji w szkole, trzeba samemu być demokratą, trzeba w demokrację wierzyć. Rzecz oczywista, że przeważająca większość nauczycielstwa myśli w istocie kategoriami demokratycznymi, czego dowodów było wiele w okresie przedwojennym. Atoli radykalizm społeczny cechujący demokrację powojenną — bo przecie demokracja ludowa MUSI być radykalna! — postawił wielu spośród pracowników oświatowych w sytuacji, którą jedynie można określić słowem dezorientacja.

Tak, dezorientacja ideowa mająca swe źródło zarówno w sentymentalizmie tradycji, jak i niezrozumieniu przemian społecznych doby obecnej. Jeśli do tego dodać wpojoną sztucznie, narzuconą metodycznie niechęć do wszystkiego co ze Wschodu się wyprowadza, trudno żądać, aby nauczyciel dzisiejszy nie czuł się jakby na rozdrożu.

Należy jednak wierzyć, że zaznaczające się nowe kierunki pracy i postawy ideowej in spe są tak naprawdę pociągające, że większość świadomego nauczycielstwa da się porwać temu prądowi i stanie w szeregach pionierów ruchu demokratycznego w szkole i poza nią.

Widzimy je w pierwszym rzędzie w rewizji stosunku osobistego do zasad realizowanych przez demokrację ludową. Widzimy je w uaktywnieniu ogółu nauczycielstwa. Wynika z tego bezpośrednia uczciwa i rzetelna współpraca. Zagadnienie takich lub innych uzdolnień, czy aplikacji ma znaczenie drugorzędne — zresztą od tego są wskazania programowe

Faktem jest, że życie idzie naprzód, a kto z życiem noga w nogę nie kroczy, ten cofa się w swoim rozwoju społecznym, zostaje poza nawiasem rzeczywistości.

Reasumując powyższe dochodzimy do wniosku, że wyjście z okresu impasu i bezwładu ideologicznego staje się nakazem chwili, nakazem życia, być, albo nie być nauczyciela-oświatowca — najbardziej odpowiedzialnego czynnika w wielkiej zaszczytnej pracy nad pogłębieniem ducha demokracji ludowej.

Pamiętajmy również i o tym, że brak decyzji w tym względzie może postawić nauczyciela poza nawiasem świadomego i czynego życia społecznego w odradzającej się Ojczyźnie. A na to nie może się zgodzić żaden prawdziwy nauczyciel - demokrata!

GRZEGORZ PASZKIEWICZ

Uniwersytet Powszechny

T.U.R. w Warszawie

Uniwersytet Powszechny TUR-u w Warszawie jest placówką o dwojakich celach. z jednej strony: ma spełniać rolę Uniwersytetu Powszechnego w klasycznym tego słowa znaczeniu, a więc zaspokajać budzące się wśród robotników zainteresowania umysłowe, zamiłowanie do zawodowej pracy badawczej w wybranej dziedzinie i pogłębiać ich świadomość klasową. Z drugiej — jest placówką kształcenia zawodowego, zmierzającą do zapewnienia słuchaczom wiedzy fachowej, a przez to umożliwienia im awansu społecznego.

Struktura Uniwersytetu Powszechnego odpowiada tym założeniom: rok pierwszy studiów obejmuje w szeregu popularnych wykładów wszystkie istotne problemy wiedzy współczesnej z podstawowych dziedzin nauki; rok drugi, o znacznej przewadze przedmiotów fachowych, rozpada się na trzy wydziały Społeczno - Oświatowy, samorządowo - administracyjny i spółdzielczy.

Ukończenie całego kursu nauk ma dać słuchaczom odpowiednie uprawnienia w służbie publicznej i możliwość przejścia jednostkom zdolniejszym do Wyższej Szkoły Nauk Społecznych. Uczelnia taka istnieje już w Krakowie, a w najbliższym czasie powstaną podobne i w innych większych miastach w Polsce.

Oczywiście nie możemy liczyć się z tym, że słuchacz po dwóch latach pracując po trzy godziny dziennie, może osiągnąć dostatecznie ugruntowaną i wszechstronną wiedzę. Koniecznym uzupełnieniem jest samokształcenie. I dlatego na ten odcinek kładzie się szczególny nacisk. Już od początku studiów każdy słuchacz musi się zapoznać z problemami techniki pracy umysłowej, połączonymi z odpowiednimi ćwiczeniami. Tylko pod tym warunkiem można mówić o osiągnięciu coraz pełniejszego faktycznego wykształcenia.

Uniwersytet istnieje drugi rok. Okres ubiegły był próbą zorganizowania niemal na dymiących jeszcze gruzach Warszawy tej ważnej robotniczej placówki oświatowej i cechowały ją wszystkie te niedomagania, jakie wynikają z obiektywnych warunków bytowania w stolicy. Jednak zdołano skupić kilkudziesięciu słuchaczy, którzy dotrwali do końca i uzyskali promocję na drugi rok, przyciągnięto do pracy kilku wykładowców o nerwie społecznym i wysokim przygotowaniu naukowym, opracowano program dla pierwszego kursu, z wielkim wysiłkiem zebrano dość pokaźną bibliotekę podręczną i co najważniejsze restytuowano tradycję odnowionej tylko placówki, mającej swoją piękną przeszłość przedwojenną.

Rok bieżący przyniósł przede wszystkim niespodziewanie dużą liczbę kandydatów, sięgającą prawie sześciuset. Słaba w roku ubiegłym filia warszawska (Górnośląska 11), nabrała rumieńców życia przez swoją liczną i z zapałem pracującą grupę słuchaczów, filia praska (Kawęczyńska 49) liczy na pierwszym roku około 300 osób, na drugim około 50, powstał nowy dość poważny punkt na Żoliborzu (Felińskiego 15). Nie udało się wprawdzie zorganizować wszystkich wydziałów na drugim kursie ze względu na brak kandydatów, ale za to istniejący wydział administracyjno - samorządowy ma zapewnioną frekwencję dostateczną.

W najbliższym czasie zostaną uruchomione prace świetlicowe i seminara, zjawią się skrypty i w większej ilości pomoce naukowe.

Są więc wszelkie szanse, że Uniwersytet stanie się w bieżącym roku szkolnym pod każdym względem placówką poważną i odgrywającą istotną rolę w życiu pracujących stolicy.

Są ogromne, często zgoła nieoczekiwane trudności do pokonywania. Nie jest łatwo znaleźć wykładowców będących na odpowiednim poziomie naukowym, a nie obcych ideowo świata pracy. Istnieją ogromne trudności lokalowe, wynikające nie tylko z braku pomieszczeń, ile z partykularyzmu niektórych osób, ograniczoności, a nawet kiepsko maskowanej niechęci do placówki.

Ale wszystkie te trudności muszą być przełamane. Uniwersytet Powszechny musi pracować w warunkach odpowiednich i pracować będzie, gdyż nie ma chyba placówki kształcenia równie dostępnej dla pracujących, którzy pragną wzbogacić swoją wiedzę ogólną i społeczną i dążą do awansu społecznego.

C. L. Jędraszko.

Zebranie

nauczycieli socjalistycznych Stolicy

W dniu 24 bm. odbyło się zebranie nauczycieli socjalistów z Warszawy i pow. warszawskiego. Obradom przewodniczył tow. Michniewicz.

Referat na temat: „Nauczyciel w dzisiejszej rzeczywistości" — wygłosił tow. Stanisław Świdwiński.

Główne tezy referatu:

1) błędem jest twierdzenie, że inteligencja, a w szczególności nauczycielstwo, powinno być apolityczne; nauczyciel powinien się nie tylko upolitycznić ale i upartyjnić;

2) nauczyciel pochłonięty pracą zarobkową ponad normę jest przeciążony (są wypadki pracy po 72 godz. tygodniowo) i wskutek tego nie ma możności poświęcać się pracy społecznej i politycznej;

3) błędem była obawa przed dyktaturą proletariatu z czego skorzystała reakcja i zdążyła wyrwać władzę demokracji w latach 1918—1921;

4) błędem była polityka zagraniczna — wrogie ustosunkowanie się do wschodniego sąsiada, a współpraca z odwiecznym wrogiem Polski — Niemcami.

Sprawy organizacyjne zreferował tow. Jerzy Michniewicz.

Przyjęto jednomyślnie następujący wniosek: „Zebrani w Warszawie w dn. 24 bm. nauczyciele członkowie PPS przyjmują z uznaniem podjęcie przez CKW PPS sprawy ciężkiej sytuacji materialnej nauczycielstwa".

Na zebraniu zapadła uchwała ufundowania sztandaru Nauczycieli PPS. Na ten cel zebrano 3650 zł. Apelujemy do wszystkich tow. nauczycieli o dalsze ofiary na powyższy cel.

8–10 grudnia odbędzie się

Kongres Oświatowy PPS

W dniach 8 — 10 grudnia b. r. odbędzie się w Warszawie, w sali Roma, Kongres Oświatowy PPS.

Kongres został zwołany przez Radę Kulturalno-Oświatową PPS, a z inicjatywy Centralnej Sekcji Nauczycieli PPS.

W Kongresie wezmą udział przedstawiciele powiatowych i wojewódzkich Sekcyj Nauczycieli PPS, działacze oświatowi Partii, oraz działacze oświatowi OM TUR.

Porządek dzienny obrad przewiduje między innymi następujące referaty: referat polityczny przedstawicieli CKW PPS; oraz referaty: Problemy kulturalno - oświatowe na tle ideologii PPS, Reforma szkolna, Sytuacja materialna nauczyciela, Postawa nauczyciela wobec rzeczywistości, Współdziałanie nauczyciela — członka PPS z komórkami politycznymi i oświatowymi Partii i inne.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Oświatowy PPS, ul. I. Daszyńskiego 18, oraz Wojewódzkie Komitety PPS.

Wyżywienie i noclegi zapewnione.

Wojewódzkie Sekcje nauczycieli PPS powinny uczynić wszystko, by członkowie wzięli masowy udział w Kongresie.

O stypendia i bursy

dla uczącej się młodzieży

Szkoła powszechna, której wrota otwarte dziś dla wszystkich warstw społeczeństwa, dla dzieci rodziców bogatych i ubogich, wchłania w siebie na początku każdego roku szkolnego pewien zespół dzieci — jakby konglomerat małych istot, obdarzonych różną indywidualnością, różnymi zdolnościami, instynktami, umysłowością, nabytymi skłonnościami i t. p.

I oto zaczyna się praca nauczyciela, polegająca najczęściej na podciąganiu lub ułożeniu dziecka tak, aby jego wiedza i sposób zachowania się pasowały do ogólnego strychulca, którego wymaga ład szkolny, kierownicy i t. p.

Wychowawca wie jednak, iż każde z tych dzieci, których oczy wpatrzone są w niego, innymi kategoriami myśli, inaczej reaguje na naukę, jednym słowem, każde ma oddzielną i odmienną furtkę, przez którą trafić można do jego duszy.

Nauka trwa — dziecko rozwija się; lata płyną i z biegiem lat kontury indywidualności u każdego dziecka zaostrzają się i stają się wyrazistszemi. Wtedy dobry wychowawca może doskonale scharakteryzować każde ze swoich dzieci, może określić kierunek, w jakim należałoby dane dziecko kształcić dalej, aby zdolności jego nie poszły na marne. A zdolności te są czasem zupełnie nieprzeciętne. Wszyscy nauczyciele przyznać muszą, iż w szkole znajdują się nieraz jednostki, których zamiłowania w pewnych dziedzinach nauki, dążenia i zdolności idą tak daleko, że trzeba je nazwać talentami.

Tak! Jest wiele dzieci w naszych szkołach, których talenty, rozbudzone na ławie szkoły powszechnej, gasną z chwilą, gdy dziecko wychodzi w świat i, zmuszone warunkami materialnymi, pozbawione możności dalszego kształcenia się, wciśnięte w jarzmo pracy zarobkowej, musi myśleć o chlebie powszednim.

Te właśnie warunki materialne powodują, iż wielu takich właśnie przyszłych Kasprowiczów, może przyszłych budowniczych, może wynalazców, może artystów, wielu Janków Muzykantów, z których kiedyś dumny byłby kraj — ima się pracy na roli, drobnego handlu, rzemiosła i więdnie, trawionych ogniem, który wybuchnąć nie może.

Co robić, aby dzieci te nie marnowały swoich talentów? Jakimi drogami wynaleźć fundusze, aby mogły się te jednostki kształcić?

Pomyśleli o tym inicjatorzy Towarzystwa Burs i Stypendiów, które rozpoczęły swą pracę tygodniem zbiórki na bursy i stypendia dla uczącej się młodzieży.

Nie może być dzieci, nie widujących nigdy słońca, nie znajdujących radości, niedożywionych, wycieńczonych i o tym, oprócz państwa, myślą różne towarzystwa oraz instytucje społeczne, organizując między innymi akcję pomocy zimowej, ale nie wolno nam też pozwolić na to, aby zmarnowały się uzdolnienia choćby jednego dziecka, wysiłki więc Towarzystwa Burs i Stypendiów winny być poparte przez całe społeczeństwo.

K. Szymański

Nowy numer

„Przeglądu Socjalistycznego"

Ukazał się już nowy numer „Przeglądu Socjalistycznego" 10—11 (12—13) o następującej treści:

J. Hochfeld — Człowiek epoka.

A. Krygier — Trzy okresy socjalizmu polskiego.

H. Świątkowski — Wielka Rewolucja Październikowa a niepodległość Polski.

K. Krejci — Czechosłowackie święto niepodległości.

M. Nowicki — Zasady uspołecznienia gospodarki mieszkaniowej.

J. Topiński—Struktura handlu państwowego.

K. Piotrowska — Człowiek w Planie Odbudowy Gospodarczej.

M. Rybicki — Uwagi o stylu życia działaczy politycznych.

J. Beluch Belański — Wspomnienie o Hermanie Liebermanie.

KARTKI Z HISTORII SOCJALIZMU

J. Durko — Ignacy Daszyński i niepodległość Polski.

D. Kłuszyńska — Ignacy Daszyński poseł Śląska Cieszyńskiego.

M. Zawadka — Kontakty Daszyńskiego z ruchem robotniczym zaboru rosyjskiego.

J. D. — Zjazd Paryski i powstanie PPS.

NA HORYZONCIE

W Polsce — W ZSRR — W Europie — Za morzami.

IDEE — MYŚLI — ZAGADNIENIA

S. Płoski — Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej.

M. Anhalt — Początki klasy robotniczej.

T. Głowacki — Ludwik Feuerbach

K. Wojciechowski — Metody pracy Organizacji Młodzieży TUR.

A. Kwiatkowski — Dwuletni plan gospodarczy Czechosłowacji.

H. Greniewski — Fragment teorii planowania. Na marginesie II Zjazdu Literatów Polskich.

L. Bukowiecki — Ekran i scena.

Korespondencja. Z życia partii. Notatnik referenta.

Cena numeru zł. 20.

Redakcja i Administracja — Warszawa, ul. I. Daszyńskiego (Wiejska) 18 m. 24.

Oświata i szkolnictwo

na terenie Pomorza Zachodniego

Od roku obserwujemy stały rozwój szkolnictwa na terenie Pomorza Zachodniego (okręg szczeciński).

Na dzień 1 lipca rb. istniało na terenie okręgu szczecińskiego 567 szkół powszechnych, w których pobierało naukę 43.747 dzieci przy pomocy 1043 nauczycieli; w bieżącym roku szkolnym jest już czynnych 974 szkół powszechnych, tj. o 407 szkół więcej, w których pobiera naukę 86.584 dzieci, tj. o 100 proc. więcej, aniżeli w roku ubiegłym, przy pomocy 1963 nauczycieli.

Rozwój szkolnictwa byłby jeszcze szybszy, bowiem potrzeby są duże, gdyby nie brak nauczycieli. W ub roku szkolnym brak było 518 nauczycieli, obecnie brak ich znacznie więcej. A i wśród pracujących jest wielka ilość nie posiadających należytych kwalifikacji nauczycielskich. Chcąc zapewnić sobie odpowiednią ilość wykwalifikowanych sił nauczycielskich, Kuratorium Okręgu Szkolnego zorganizowało w różnych punktach 10 kursów przeszkolenia zawodowego dla nauczycieli szkół powszechnych.

W zakresie wychowania przedszkolnego nastąpiła znaczna poprawa. W ubiegłym roku szkolnym Kuratorium posiadało 65 przedszkoli, w których skupiało się 3550 dzieci; obecnie istnieje już 147 przedszkoli z 6883 dzieci. Projektowane jest otwarcie w najbliższym czasie jeszcze 202 przedszkoli.

Szkolnictwo średnie wykazuje również stały rozwój. O ile w czerwcu istniało 16 szkół średnich ogólnokształcących z 2429 młodzieży, to obecnie jest ich na terenie okręgu już 26 z 4600 młodzieży. Biorąc pod uwagę specyficzne warunki pracy w okręgu szczecińskim, władze szkolne organizują przy szkołach średnich internaty dla młodzieży. Internaty zostały zorganizowane przy 14 szkołach średnich, ilość młodzieży w internatach ok. 700.

Słaby rozwój na terenie okręgu wykazuje jedynie szkolnictwo zawodowe.

W dziale oświaty dorosłych okręg szczeciński może poszczycić się poważnymi osiągnięciami. W czerwcu rb. istniało na terenie okręgu 167 kursów dokształcających z 3334 uczniami, 13 szkół dokształcających dla dorosłych z 1559 uczniami, 5 uniwersytetów niedzielnych, 108 zespołów teatralnych, 86 zespołów chóralnych, 204 świetlice, oraz dużo innych instytucyj oświaty dorosłych.

Wydział Opieki nad Dzieckiem prowadzi 16 domów dziecka, a w nich 1046 dzieci; w rodzinach zastępczych pod opieką Wydziału znajduje się 1127 dzieci. Na kolonie wysłano 6967 dzieci. Akcją dożywiania w szkołach jest objętych 79.500 dzieci.

Z przytoczonych danych wynika, że szkolnictwo na Ziemiach Odzyskanych rozwija się pod specjalną opieką Rządu, ze zrozumiałych względów.

Rola szkoły i nauczyciela na tych terenach jest niezmiernie doniosła. Ziemie Odzyskane wróciły do Polski po wiekowej niewoli; musimy je nie tylko zaludnić i zagospodarować, ale przywrócić im dawne oblicze słowiańskie, polskie. Ziemie Odzyskane oczyszczone z obcych elementów, odpowiednio zaludnione, stać się powinny nie tylko konsumentami, ale i współtwórcami kultury polskiej.

Zadanie to spełnić może i powinna szkoła, spełnić może i powinien nauczyciel.

(T.).

Życie gospodarcze

NATYCHMIASTOWA KORZYŚĆ Z DANINY NARODOWEJ

(Iwo.) Danina Narodowa w oczach nie jednego jej płatnika — to ciężki, choć konieczny obowiązek obywatelski — którego spełnienie umożliwi szybkie odbudowanie Ziem Zachodnich, włączenie ich w rytm ogólnej re konstrukcji sił gospodarczych kraju, wreszcie od strony politycznej — umożliwi utrwalenie polskości nad Odrą, Nisą Łużycką i Bałtykiem.

Ten pogląd — niewątpliwie słuszny —operujący jednak pojęciami korzyści — dla przeciętnego obywatela — długofalowych, a co najwyżej średniofalowych — nie wyczerpuje zagadnienia. Na efekty Daniny Narodowej należy spojrzeć i od innej strony, od strony jej natychmiastowej korzyści nie tylko dla państwa ale i człowieka. Takim właśnie natychmiastowym efektem jest skierowanie strumienia pieniądza konsumcyjnego do celów produkcyjnych.

Aczkolwiek Danina Narodowa w swym założeniu przewiduje wpłaty sum, pochodzących z upłynnienia substancji majątkowej płatników — to sądzić należy, że olbrzymia jej część mimo wszystko pochodzić będzie bezpośrednio lub pośrednio z bieżących dochodów. Bezpośrednio np. u świata pracy, pośrednio u tych np. przedstawicieli inicjatywy prywatnej, którzy upłynniwszy część majątku, zechcą w następnym etapie, ograniczając konsumcję — majątek ten uzupełnić. W ten sposób poważna suma pieniędzy, która wpłynąć miała na rynek konsumcyjny, z całą swoją siłą nacisku inflacyjnego — zostanie wycofana i przeznaczona na produkcję. Nie wróci on już do spożycia — w tym samym rozmiarze (wróci tylko ta część, która w procesie inwestycyjnym przeznaczona jest na płace), wracać będzie etapami — i to w czasie już procesu być może produkcyjnego, wywołanego przez Daninę, a więc w czasie zwiększenia się dóbr wytwórczych, stanowiących bazę emisyjną. Te skutki deflacyjne Daniny dadzą się odczuć szybko i bezpośrednio. Wywołać one bowiem muszą obniżenie popytu inflacyjnego, a więc spadek cen, i ich na dłuższy okres czasu — stabilizację. I to jest właśnie korzyść, którą — na krótkiej fali odczuje płatnik Daniny, korzyść która mu wyrówna wysiłek finansowy, związany ze spełnieniem podstawowego dziś obowiązku obywatelskiego, który da skolei efekty długo i średnio - falowe.

Cicha, żmudna praca naukowców wydźwignie nasze lotnictwo

Placówką, która obecnie przejęła na siebie główny ciężar badań dotyczących zagadnień lotnictwa jest Instytut Techniczny Lotnictwa (ITL). Istniał on przed wojną, ale wtedy pracował dla potrzeb wojska, zajmował się określaniem i poprawianiem własności prototypów samolotów bojowych, a nie poświęcał się niestety, poza nielicznymi działami, pracy naukowej.

Reaktywowany obecnie, istnieje w ramach Min. Przemysłu i zasadniczym jego celem jest prowadzenie badań nad związanymi z lotnictwem dziedzinami wiedzy i techniki. ITL współpracuje z przemysłem lotniczym, Min. Komunikacji — któremu w głównej mierze zawdzięcza swe istnienie i z Min. Obrony Narodowej.

ITL — prowadzi kilka działów, a więc: aerodynamiczny, wytrzymałościowo-konstrukcyjny, i silników strumieniowo-odrzutowych.

Na podstawie objaśnień dr. Brzosko poznaliśmy dotychczasowe osiągnięcia ITL oraz trudności z jakimi Instytut się boryka.

Jeśli idzie o dział aerodynamiczny — to najważniejszą przyczyną hamującą jego uruchomienie jest brak tunelu (w całym kraju nie ma dotychczas czynnego urządzenia tego rodzaju). Już jednak w styczniu 1947 roku uruchomiony zostanie duży, nowoczesny tunel (1½ metra średnicy). Pozwoli to zacząć dokładne badania naukowe nad konstrukcjami płatowców.

Dział wytrzymałościowo - konstrukcyjny zapoznaje się z metodami pomiarów naprężeń, które rozwinęły się szeroko za granicą w czasie lat wojennych. Opracowano je dokładnie w skali laboratoryjnej i obecnie wyniki doświadczeń przekazuje się produkcji przemysłowej.

Ważnym, wewnętrznym osiągnięciem ITL jest skompletowanie bogatego laboratorium do cechowania przyrządów pokładowych, jak manometry, szybkościomierze itp.

Pracownicy ITL przeprowadzili tzw. homologację „Szpaka-2", polegającą na sprawdzeniu własności zarówno silnika, jak i innych zespołów konstrukcyjnych (np. urządzeń sterowniczych) po pewnym czasie użytkowania.

Wszystkie te badania napotykają jednak na trudności wynikające z braku sprzętu, który z powodu zniszczenia naszych fabryk musi być sprowadzany zza granicy. Przy załatwianiu tych spraw nie obchodzi się bez pewnych zgrzytów, których źródła tkwią w przeroście biurokracji.

Głównymi filarami ITL są młodzi naukowcy, bardzo czynni, poza tym na terenie wyższych szkół technicznych jest ich jednak niewielu i dlatego brak personelu daje się dotkliwie we znaki.

Jeżeli osiągnięcia dotychczasowe nie są tak efektowne, jak zagraniczne, to przyczyną tego jest brak ludzi, wyposażenia laboratoryjnego i strata 6-ciu cennych lat. Niewspółmierne do potrzeb dotacje również nie działają dodatnią na tempo prac.

ITL mieści się chwilowo przy Al. Wyzwolenia, ale w najbliższym czasie przeniesie się do budynków dawnej „Skody" na Okęciu, których remont dobiega końca.

Wiemy wszyscy, że każdą produkcję przemysłową — zwłaszcza na tak trudnym polu — poprzedzają długotrwałe i żmudne badania laboratoryjne. Niech więc pociechą dla nas będzie, że ITL obiecuje już za rok oddanie swoich doświadczeń do rozporządzenia przemysłu. (B.W.)

Poszkodowani repatrianci mogą zgłaszać pretensje finansowe

Repatrianci, wracający do Polski nie mogli niejednokrotnie uregulować swych spraw finansowych za granicą.

Wszystkie osoby, które nie otrzymały zwrotu w gotówce pieniędzy, ulokowanych w zagranicznych instytuciach kredytowych lub nie zdołały ich przekazać do Polski, wzglednie nie otrzymały do rąk papierów wartościowych i innych walorów zdeponowanych w zagranicznych instytucjach kredytowych i wreszcie osoby, które zmuszone były oddać strażom granicznym wywożone przez siebie efektywne pieniądze zagraniczne — winny zgłosić swoje pretensje.

Rejestrację przeprawadzają wszystkie oddziały Narodowego Banku Polskiego oraz Wydział Zagraniczny Narodowego Banku Polskiego, Warszawa, Fredry 8.

Termin rejestracji upływa z dniem 31 grudnia 1946 r.

Jugosłowianie i Bułgarzy zwiedzili Majdanek

W czasie pobytu w Lublinie przedstawiciel Ambasady Jugosłowiańskiej oraz przedstawiciele poselstwa bułgarskiego zwiedzili dawny obóz koncentracyjny na Majdanku. Wyrazili oni zdziwienie, że znajdują się jeszcze ludzie, którzy potrafią litować się nad Niemcami. Cały naród niemiecki winien ponieść odpowiedzialność za popełnione okrucieństwa na bezbronnej ludności.

SPORT

Indywidualne mistrzostwa bokserskie od 10—13 kwietnia 1947 r.

POZNAŃ. Wydział sportowy Polskiego Związku Bokserskiego ustalił, że indywidualne mistrzostwa seniorów we wszystkich okręgach odbędą się w **dniach od 6 do 9-go marca 1947 r., indywidualne zaś bokserskie mistrzostwa Polski odbędą się w Katowicach w dniach od 10 do 13 kwietnia 1947 r.**

Pingpongowe mistrzostwa świata odbędą się we Francji

Mistrzostwa świata w tenisie stołowym odbędą się we Francji między 28 lutego i 7 marca przyszłego roku. Mistrzostwa świata poprzedzi międzynarodowy turniej ping-pongowy w **Paryżu w czasie od 28 grudnia do 8 stycznia.**

Lodowisko hokejowe w Toruniu

KKS Pomorzanin buduje wielkie lodowisko hokejowe, na którym będzie można urządzać mecze również w godzinach wieczornych.

Zapaśnicy ŁKS zwyciężają Milicyjny Klub Sportowy

ŁÓDŹ. PAP. W Łodzi został rozegrany mecz zapaśniczy między mistrzem Okręgu Łódzkiego ŁKS-em i Milicyjnym Klubem Sportowym. Po ciekawych walkach wycięstwo odnieśli zapaśnicy ŁKS-u w stosunku 5:3.

Dzwonkowski zwyciężył w biegu ulicznym w Gdyni

Dnia 24 b. m. odbył się w Gdyni bieg uliczny o puchar Dziennikarza Bałtyckiego na trasie 5.200 m. W biegu brało udział 19 zawodników, ukończyło 17. Zwyciężył Dzwonkowski („Zryw" Włocławek) w czasie —16,10, jako drugi dobiegł do mety Wierkiewicz („Warta" Poznań), czas — 16,13, trzeci Kielas („Gedania" Gdańsk) w czasie 16,16. Publiczności około 30.000.

Pankowiak po raz drugi pokonany

Kubańczyk Kid Turnero, **jeden z najlepszych zawodowych pięściarzy, obecnie walczący w wadze średniej, pokonał w Paryżu Pankowiaka, który poddał się w IV-ej rundzie na skutek kontuzji łuku brwiowego.**

Kurs spadochronowy w OM TUR

Wydział Sportowy przy Komitecie Stołecznym OMTUR zawiadamia wszystkich swoich członków i sympatyków, że kurs spadochronowy rozpoczyna się dn. 4.12. b. r. o godz. 18-tej w gmachu KC OMTUR, Mokotowska 3.

Rekonstrukcja Straży Ogniowej uchroni nas od klęski pożaru

Wobec zniszczenia w 60 — 90% sprzętu polskiej straży ogniowej prace nad rekonstrukcją pożarnictwa polskiego, trzeba było zacząć niemal od podstaw.

Na finansowe podstawy obrony przeciwpożarowej składają się obecnie: Centralny Fundusz Przeciwpożarowy, dotacje ze Skarbu Państwa, fundusze przeznaczone na obronę przeciwpożarową w budżetach poszczególnych Ministerstw i przedsiębiorstw państwowych, fundusze samorządowe oraz świadczenia społeczeństwa.

Obecnie istnieje ok. 11 tys. straży pożarnych różnych typów, jednoczących ok. 200 tys. strażaków, z czego na straże ochotnicze w ilości 9.200 przypada blisko 160 tys. członków, na zawodowe (gminne) — 5.600 strażaków w 70 strażach, a reszta na straże innego typu, jak fabryczne, kolejowe itp.

Nieliczące sum. przeznaczonych na straż pożarną w budżetach samorządów gminnych i powiatowych, wydatkowano na cele obrony przecipożarowej ponad 27 milionów złotych. Rozprowadzono między straże: 59 samochodów z dostaw UNRRA, 49 motopomp produkcji krajowej, 15 tys. metrów bież. węży tłoczonych, 26 samochodów rewidynkowanych z Niemiec oraz pewną ilość pomocniczego sprzętu samochodowego. Ponadto rozważane są projekty nabycia sprzętu pożarniczego i umundurowania z demobilu zagranicznego.

Szkolenie nowych strażaków przeprowadza się w Centralnej Szkole Pożarniczej i 7 ośrodkach wojewódzkich wyszkoleniowych. Centralna Szkoła Pożarnicza urządziła 3-miesięczny kurs dla kandydatów na oficerów pożarnictwa, który ukończyło 48 słuchaczy. Niezależnie od tego, szkolono na oficerów pożarnictwa również i oficerów armii czynnej.

Wojewódzkie ośrodki wyszkoleniowe organizują różne kursy, jak np. naczelników ochotniczych straży pożarnej, podoficerskiej, obsługi motopomp itp. Na kursach przeszkolono w ciągu roku bieżącego ponad 3 tys. osób.

67 delegacyj parcelacyjno-osadniczych wyjechało na Zachód w październiku

W ubiegłym miesiącu wyjechało z województw centralnych na Ziemie Odzyskane 67 delegacyj grup i spółdzielni parcelacyjno-osadniczych, które zarezerwowały 46 majątków. Na inne majątki pojechało już 71 grup parcelacyjnych, składających się z 568 rodzin. Zajęły one 63 majątki, na które zabrały z sobą z województw centralnych 93 konie, 273 krowy, 364 świnie, 49 owiec i kóz, oraz 2882 drobiu.

Amerykańskie dźwigi zasilą polskie porty

W najbliższym czasie Polska otrzyma z demobilu amerykańskiego 19 dźwigów o napędzie Dieslowskim 17 i 3 i pół tonowych. Dźwigi te nie będą tak dobre jak pracujące w naszych portach dźwigi elektryczne, oddadzą nam jednak duże usługi do czasu wykonania zamówień przez fabryki polskie.

Pierwsza partia dźwigów produkcji polskiej zostanie wykonana w połowie przyszłego roku.

Transport dźwigów amerykańskich usunie niebezpieczeństwo przerw w pracy w portach Gdyni i Gdańska.

UWAGA!

Korektorzy, dn. 2 grudnia o godz. 13 w pierwszym terminie i 13.30 w drugim terminie odbędzie się zebranie Sekcji Korektorów w lokalu Związku przy ul. Nowy Zjazd 1, IV p.

Zgniął chłopiec lat 9

Ubrany w granatowe palto, szare spodnie, marynarka granatowa, czapka granatowa, blondyn. Wyszedł z domu przy ul. Piotra Skargi Nr. 40 m. 15 (Targówek) do szkoły — Otwocka 3. W szkole nie był.

Wszelkie wiadomości dla zrozpaczonej matki pod adresem: PIOTRA SKARGI 40 m. 15.

Obrady zjazdu delegatów Zw. Zaw. Pracowników Polskiego Radia

W niedzielę, dn. 24 b. m. odbył się w Warszawie Doroczny Krajowy Zjazd Delegatów Zw. Zaw. Pracowników Polskiego Radia, który zgromadził kilkudziesięciu przedstawicieli ze wszystkich dzielnic Polski, reprezentujących 4500 rzeszę członków Związku.

Zjazd miał na celu sprawozdanie z dotychczasowej działalności oraz wybór nowych władz Związku.

Sprawozdanie z działalności w minionym roku wykazało jak znaczny dorobek ma za sobą Zw Zaw. Prac. Polskiego Radia tak w zakresie ideologicznym, jak zakresie zdobyczy socjalnych, organizacyjnych i kulturalno-oświatowych.

Należy podkreślić szereg następujących osiągnięć np.: 1) ufundowanie biblioteki dla wszystkich Okręgów ze szczególnym uwzględnieniem Okręgów na Ziemiach Odzyskanych, 2) Rozwój akcji wczasów pracowniczych, w ramach której Związek zorganizował szereg dobrze funkcjonujących punktów wypoczynkowych nad morzem i w górach. 3) Akcja Samopomocy i tworzenia bazy przyszłej aprowizacji członków Związku przez zorganizowanie gospodarstw pomocniczych, kasy samopomocy i spółdzielni. 4) Akcja stypendialna, która ustanowiła 23 stypendia podczas gdy projektowanych było zaledwie 5.

Uchwalono także przekazanie sum preliminowanych na sztandar, oraz sum na dodatki funkcyjne dla członków Prezydium Związku — na akcję opieki nad dziećmi pracowników. Sumy te sięgają około 100.000 zł.

W wyniku obrad wybrano Prezydium Zarządu Głównego Związku.

Zjazd pracowników Służby Zdrowia

W dniach 1 — 2 grudnia r. b. odbędzie się w Warszawie I-szy Ogólnokrajowy Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia, który ma na celu zorganizowanie wszystkich pracowników Służby Zdrowia w jednolitym Związku.

Obrady rozpoczną się w gmachu „Domu Medyków" przy ul. Oczki 7 o godz. 9-ej dn. 1 grudnia.

Czytelnicy mają głos

Podziękowanie za społeczne stanowisko

Uprzejmie proszę o danie mi możności podziękowania tą drogą ob. Sławińskiemu, członkowi P. P. S. oddział na Kole, który swoim wysoce obywatelskim stanowiskiem poparł wystąpienie Komitetu Domowego przydzielając mi piwnicę.

Sprawa ta była dla mnie bardzo ważna, gdyż przywieziony z przydziału biurowego obsypany śniegiem i mocno przemoknięty węgiel złożony w małym pokoiku spowodował zalew. Gospodarz domu, M. Badowski mając wolne piwnice odmówił umieszczenia tam węgla.

Ob. Sławiński przyczynił się do naprawienia krzywdy i tą drogą pragnę wyrazić mu podziękowanie.

ST. MOTYLEWSKA
ul Bolecka 22 m. 3.

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Wojewódzki Urząd Ziemski Pomorski Wydział Wodno - Melioracyjny w Toruniu, Bydgoska 74, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie

1) cięcie faszyny w kępie gm. Toporzysko w ilości 7.000 m. sześc.,
2) wyrób kołków w kępie gm. Toporzysko w ilości 25.000 szt.

Termin składania ofert upływa dnia 3.XII 1946 r. 12 godz., w którym to czasie nastąpi w w/w Urzędzie komisyjne otwarcie ofert.

Ofertę w zalakowanej kopercie wraz z dowodem złożenia wadium w wysokości 1 proc. oferowanej sumy należy złożyć w powyższym terminie.

Wadium należy wpłacić do Państwowego Banku Rolnego w Toruniu na konto Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego Wydziału Wodno - Melioracyjnego.

Bliższych informacji udzieli Wojewódzki Urząd Ziemski Wydział Wodno - Melioracyjny w Toruniu, ul. Bydgoska 74, I p. w godzinach urzędowych, gdzie można dostać podkładki.

Urząd zastrzega sobie prawo zmniejszenia robót o 40 proc., powiększenia o 25 proc. oraz prawo wyboru oferty lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Za Prezesa
Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego Pom.
(—) Inż. T. Korzeniowski
Kierownik Wydziału Wodno-Melioracyjnego

1668

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Żyrardowie powiatu Błońskiego urzędujący w mieście Żyrardowie przy ul. Radziwiłłowskiej Nr. 2, na zasadzie art. 668 KPC. obwieszcza,

1) że w dniu 12 grudnia 1946 r. od godz. 12 zostanie dokonany opis nieruchomego majątku — osady włościańskiej niehipotekowanej o niewydziel. powierzchni 6 morgów 213 prętów, z północnej części osady obejmującej w całości 10 morgów 213 prętów, zapisanej w tabeli likwidac. pod Nr. 13, położonego we wsi Maurycew gm. Szymanów, powiatu Sochaczewskiego;

2) że wierzycielka na zasadzie art. 671 § 1 k.p.c. oszacowała egzekwowaną część osady niehip. o powierzchni 6 morgów 213 prętów na kwotę 240.000 (dwieście czterdzieści tysięcy) zł.;

3) że oszacowanie przez wierzyciela będzie przyjęte za podstawę licytacji, jeżeli na trzy dni przed terminem opisu nie sprzeciwią się temu dłużnik i uczestnicy.

W związku z powyższym na zasadzie § 2 art. 668 KPC. wzywa się wszystkie osoby, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do pomienionej nieruchomości lub jej przynależności.

Km. 92/46. Komornik.
1676 (Podpis nieczytelny)

W PARTII PPS

Szkoły Partyjne Aktywu Wyborczego PPS

DLA DZIELNIC PRASKICH

Dnia 25 bm. (poniedziałek) odbyło się w lokalu Dzielnicy Praga — Centralna, ul. Szwedzka 2.4, otwarcie Szkoły Partyjnej Aktywu Wyborczego dla Dzielnic Praga — Centralna, Nowe Brodno, Grochów i Targówek. Przy szczelnie zapełnionej sali dokonał otwarcia szkoły kierownik Wydziału Polityczno-Propagandowego Stołecznego Komitetu PPS tow. Józef Salach. Referat na temat „Zagadnienia gospodarcze Polski współczesnej" wygłosił tow. minister Tadeusz Dietrich. Po obszernym referacie zadano prelegentowi szereg pytań, na które udzielił wyczerpujących wyjaśnień.

Następny wykład na temat „Polska polityka współczesna i rola PPS" wygłosi tow. przewodniczący Stołecznego Komitetu PPS dr Henryk Jabłoński, w środę dnia 27 listopada rb., o godzinie 18-tej.

DLA DZIELNIC WARSZAWY

W środę dnia 27 listopada rb., o godz. 17 m. 30, w lokalu Dzielnicy PPS Śródmieście, ul. Mokotowska Nr 51/53, na Szkole Partyjnej Aktywu Wyborczego dla dzielnic Warszawy prawobrzeżnej tow. Tadeusz Zakrzewski wygłosi referat na temat Ordynacji Wyborczej.

Pełnomocnicy dzielnic, ich zastępcy, mężowie zaufania i członkowie Komisji Porozumiewawczych obowiązani są do przybycia.

DLA WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO

Dnia 26 bm. o godz. 9 rano rozpoczął się w Wojewódzkim Komitecie PPS, Śnieżna 4, 10-dniowy kurs internatowy wojewódzkiej szkoły partyjnej dla aktywu wyborczego. Otwarcia kursu dokonał tow. Baranowski, sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPS.

Na kursie będą omówione sprawy wyborów i techniki wyborczej oraz najważniejsze zagadnienia doby dzisiejszej.

Walne Zebranie Dzielnicy PPS Grochów

W dniu 24 bm., w sali Wedla odbyło się walne zebranie członków Polskiej Partii Socjalistycznej Dzielnicy Grochów.

Przy udziale około 2 tys. członków otworzył obrady i przewodniczył tow. W. Tułodziecki, Stołeczny Komitet PPS reprezentował i sekretarz tow. W. Jagiełło.

Referat polityczny wygłosił tow. T. Głowacki. Sprawozdanie z działalności Komitetu Dzielnicowego złożył tow. Moskal, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej — tow. Salikier. Po sprawozdaniach nastąpiła ożywiona dyskusja, w której omówiono szereg najaktualniejszych zagadnień.

W wyniku dyskusji uchwalono szereg rezolucji politycznych i organizacyjnych. Ustępującemu Komitetowi wyrażono przez aklamację absolutorium.

W skład nowych władz Dzielnicy weszli następujący tow. tow.: Sankowski Stanisław, Bryl Leon, Moskal Jan, Stabrowski Bronisław Folga Emanuel, Tułodziecki Wacław, Malinowski Leon, Garnkowski Zygmunt, Domaczyńska Helena, Szelenbaum Aleksandar, Mielcarz Wiktor, Tuniakiewicz Teofil, Lenard Władysław, Kopiński Wacław, Godlewski Stanisław, Tarnowski Konstanty.

Koło PPS-Filtry na odbudowę Warszawy

Koło PPS — Stacja Filtrów przesyła na Fundusz Odbudowy Warszawy 2.387 zł.

Radom w 54-tą rocznicę powstania PPS

W Radomiu, w sali Domu Robotniczego odbyła się uroczysta akademia z okazji 54 rocznicy powstania Partii. Wielką salę Domu Robotniczego wypełniła półtoratysięczna rzesza aktywu partyjnego.

Scena została udekorowana emblematami walk socjalistów o niepodległość i socjalizm. W prezydium zasiedli bojowcy 1905 roku, więźniowie polityczni walk rewolucyjnych, partyzanci, więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych i przedstawiciele OM TUR.

Po zagajeniu akademii przez tow. Ćwienka, okolicznościowy referat wygłosił tow. Mulak, po czym przemawiali przedstawiciele OM TUR, wojska, PPR. Przemówienie końcowe wygłosił Tow. Grzecznarowski. W części artystycznej, stojącej na wysokim poziomie brały udział zespoły: OM TUR, TUR, wojska i miejscowej elektrowni.

ODPRAWA AKTYWU WYBORCZEGO

Stołeczny Komitet PPS wzywa aktyw wyborczy tj. Pełnomocników Wyborczych, Sekretarzy, Instruktorów, Międzypartyjne Komisje Porozumiewawcze Dzielnicowe na odprawę, która odbędzie się dnia 28 listopada rb. (czwartek), o godz. 14-tej w sali BGK, Al. Jerozolimskie 1.

DZIELNICE WARSZAWA - POŁUDNIE
Dotyczy Dzielnic: Mokotów, Powiśle
FORT MOKOTÓW

W związku z 54. rocznicą powstania Polskiej Partii Socjalistycznej, w dniu 1 grudnia br. o godz. 11. w lokalu Głównego Urzędu Statystycznego, przy ul. Narbutta 33, odbędzie się uroczysta akademia.

Po referatach nastąpi bogata część artystyczna z udziałem artystów teatrów miejskich i reprezentacyjnego chóru Dzielnicy Mokotów.

DZIELNIC WOLA

Posiedzenie Komitetu Dzielnicy Wola odbędzie się we środę dnia 27 bm. o godz. 16.30.

Obecność wszystkich członków Komitetu obowiązkowa.

KOŁO PPS SPB.

Dnia 28 bm. o godz. 16 odbędzie się w świetlicy oddziału głównego SPB, Stalina 37, miesięczne zebranie członków Koła PPS przy Oddziale Głównym. Obecność obowiązkowa.

KOŁO PPS PORT CZERNIAKÓW

Dnia 27 bm. o godz. 15.30 odbędzie się zebranie Koła w obecnej jadalni w Porcie Czerniakowskim.

PRAGA CENTRALNA
KOŁO KOBIET

Dnia 27 bm. o godz. 17 odbędzie się zebranie łączniczek Kół referatu kobiecego. Obecność obowiązkowa.

WOJEWÓDZKA RADA GOSPODARCZA PPS

Dnia 28 bm. o godz. 16 w lokalu W K PPS Warszawa, przy ul. Śnieżnej 4, odbędzie się zebranie organizacyjne Wojewódzkiej Rady Gospodarczej PPS woj. warszawskiego.

Obecność wszystkich towarzyszy inżynierów i techników obowiązkowa.

WOJEWÓDZKI KOMITET PPS

Dnia 31 bm. o godz. 16 w lokalu Śnieżna 4, odbędzie się Prezydium Wojewódzkiego Komitetu PPS.

KOMITET STOŁECZNY OM TUR

Dn. 27-go bm. o godz. 17-ej odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy kół w lokalu KC, ul. Mokotowska 3.

Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE KOMITETU PPS PRZY POLSKIM RADIO

odbędzie się w dn. 28 bm. o godz. 16-ej w świetlicy Dzielnicy PPS Śródmieście, Mokotowska 51 z referatem tow. Pola pt. „Sytuacja polityczna w chwili obecnej" — Obecność członków obowiązkowa.

Zebrania, odczyty

ODCZYT W KLUBIE INTELIGENCJI

W czwartek (28 bm.), o godz. 17-ej, odbędzie się w Klubie Inteligencji Pracującej, ul. Mokotowska 25 — staraniem Stowarzyszenia Inżynierów i Mechaników „SIMP" — odczyt inż. J. Oderfelda pt.: „Nowe kierunki w międzynarodowej normalizacji".

ZEBRANIE W KOLE ARCHIWISTÓW

Zarząd Koła Warszawskiego Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich zawiadamia niniejszym, że zapowiadane na 27 bm. Naukowe Zebranie Koła z referatem Kol. Wandy Sokołowskiej „Instrukcja katalogowania alfabetycznego z r. 1945" zostaje przełożona na dzień 11 grudnia rb. godz. 17-ta. (Biblioteka Publiczna, Koszykowa 26, I sze piętro).

„WOKÓŁ PROCESU W NORYMBERDZE"

Oddział Warszawski Zrzeszenia Prawników-Demokratów organizuje w dniu 1 grudnia rb. (w niedzielę) o godz. 11 min. 30 w sali Sądu Okręgowego w Warszawie (Praga, ul. Szeroka 38, II piętro) odczyt na temat: „Prawo, moralność i polityka wokół procesu w Norymberdze i po nim".

Odczyt wygłoszą: płk. dr Marian Muszkat i prok. Jerzy Sawicki.

Dzień Warszawy

PLENUM STOŁ. RADY NARODOWEJ

Dziś — o godz. 10 — rozpocznie się XXII Sesja Stołecznej Rady Narodowej. Na porządku obrad między innymi: Okresowe sprawozdanie z działalności Rady oraz Zarządu Miejskiego, dalej sprawy finansowe i mieszkaniowe Stolicy.

BIURO KOMISJI WYBORCZEJ

(Rs) Lokale biurowe Okręgowej Komisji Wyborczej znajdują się przy ul. Wilczej 9a m. 5. Godziny urzędowe 9 — 13 i 14 — 20. Numery telefonu Okręg. Komisji Wyborczej: 89.100, 89.101, 89.040.

ZMIANA SIEDZIBY RADY ZW. ZAWODOWYCH

Rada Związków Zawodowych m. st. Warszawy zawiadamia, że siedziba Rady została przeniesiona z Pragi do Warszawy do domu Rady przy ul. Nowy Zjazd Nr. 1.

STOŁÓWKI OBOWIĄZANE SĄ DO SPRAWOZDAŃ

Resort Zaopatrzenia Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy zawiadamia, że wszystkie stołówki znajdujące się na terenie m. st. Warszawy obowiązane są do sprawozdania (rozliczenia) z pobranych artykułów żywnościowych w Resorcie Zaopatrzenia.

Rozliczenie powinno być złożone na formularzach wzór Nr. 12 w Referacie Rozliczeń Kuponów Al. Stalina 41 pokój 5, gdzie można nabyć formularze. (pa)

BANK NARODOWY W STOLICY

Centrala Narodowego Banku Polskiego przeniesiona została z Łodzi do Warszawy, ul. Fredry 6 — 8.

NAUKOWA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

Czytelnia Naukowa Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy na Mokotowie, ul. Malczewskiego 21 jest czynna codziennie w godz. 9-ej do 20-ej. Księgozbiór ze wszystkich działów naukowych. Czasopisma. Lokal dobrze ogrzany.

Warszawa nie zmarznie w zimie

Nowy przydział węgla

200 kg. na osobę na kartki listopadowe

Warszawa, która tak obawiała się nadchodzącej zimy z powodu braku opału, otrzyma w najbliższym czasie jeszcze jeden (trzeci) przydział węgla. Oprócz przydziału letniego (500 kg) oraz przydziału na kartki październikowe (150 kg) Resort Zaopatrzenia przystępuje do nowego rozdziału po 200 kg węgla na kupon nr 33 kart listopadowych I kategorii.

Kupon nr 32 tychże kart należy traktować jako odcinek rejestracyjny, który w składzie opałowym będzie zatrzymywany, jako odcinek kontrolny.

PRACOWNICY MIEJSCY

Zakłady pracy, pobierające węgiel bezpośrednio z bocznicy (po zł 820 za tonę), muszą złożyć w terminie do 3 grudnia br. przy swym zapotrzebowaniu naklejone na arkusze kupony nr 32 (rejestracyjne) i nr 33 (opałowe) w wydziale opałowym Al. Stalina 41, gdzie na podstawie tych zapotrzebowań otrzymają asygnaty do odbioru węgla.

Ostateczny termin rejestracji w rozdzielczych składach warszawskich i podwarszawskich upływa 5 grudnia br.

Pracownicy przedsiębiorstw miejskich objęci umowami zbiorowymi muszą złożyć w Wydziale Opałowym za pośrednictwem zakładów pracy, niezależnie od wykazu liczbowego (ilość samotnych i rodzinnych kart) wymienione wyżej kupony.

Przedsiębiorstwa podległe Ministerstwu Przemysłu, których pracownicy posiadają umowy zbiorowe, składają kupony nr 32 i 33 kart listopadowych I kategorii w odpowiednich zjednoczeniach branżowych, gdyż nie są oni uprawnieni do pobierania węgla aprowizacyjnego.

PRZYDZIAŁ KOKSU

Administracje domów o centralnym ogrzewaniu muszą w jak najszybszym czasie zebrać od wszystkich swoich lokatorów kupony nr 32 i 33, przekazując je naklejone łącznie z zapotrzebowaniem na koks do Wydziału Opałowego. Posiadacze kart zaopatrzenia I kategorii, zamieszkujący w większych domach czy też w blokach, mogą za pośrednictwem składów opałowych detalicznych otrzymać węgiel w miejscach swego zamieszkania, w ładunkach co najmniej 3 tonowych (15 kuponów).

Obowiązujące ceny węgla i koksu są następujące: hurtowa cena węgla zł 820 za tonę, detaliczna zł 1390 za tonę. Hurtowa cena koksu zł 1220 za tonę, detaliczna 1800 za tonę.

PRACOWNICY MIESZKAJĄCY POD WARSZAWĄ

Pracownicy zatrudnieni w stolicy, a zamieszkali pod Warszawą, winni się rejestrować w następujących składach podstołecznych:

Wawer (przy stacji kolejowej) — inż. Łaguna Antoni, Jeziorna, ul. Warszawska — Bukowski Bronisław, Ursus — ul. Tetmajera 2 — Nye Bolesław, Otwock, ul. Górna 18 — Józef Saski, oraz ul. Bazarowa 3 — Maruszewski Stanisław, Brwinów, ul. Grodziska 10 — Karwasser, Włochy, ul. Inżynierska 16 — Szczepański, Podkowa Leśna (przy bocznicy EKD) — Bogucki, Falenica (bocznica kolejowa) — Adasiak i Saski, Piaseczno, ul. Warszawska 12 — Krupiński, Pruszków, ul. 3 Maja 5 — Kamiński, Piastów, ul. POW 10/12 — Spółdzielnia Spożywców, Legionowo, ul. Kościuszki 2 — Grabowski i Wilcz, Grodzisk Maz., ul. Towarowa 2 — Krasnodębski i Rowiński, Okęcie, ul. Krakowska 42 — Jakubiak i Nyc, Wołomin, ul. Kościelna 26 — Kiereś i Kaczmarski, Zielonka, ul. Kolejowa 14 — Brejnak, Ożarów, ul. Kolejowa i Zberecki.

Resort Zaopatrzenia zwraca uwagę na konieczność przestrzegania terminów rejestracji i odbioru. Spóźnianie się może spowodować pozbawienie przydziału. (pa)

Nie wolno odbierać ogródków działkowych

Coraz częściej zdarzają się wypadki likwidacji ogródków działkowych przez instytucje roszczące prawa do zajętych przez działkowców gruntów.

W związku z tym Ministerstwo Odbudowy wydało zarządzenie na mocy którego odebranie gruntów może nastąpić jedynie po uzgodnieniu tej sprawy z gminą. W razie odebrania terenów działkowych należy przydzielić działkowcom teren zastępczy o tej samej powierzchni.

Szklarze i... urzędnicy pracują na szczycie gmachu sejmowego

Powszechną uwagę przyglądających się budowie gmachu sejmowego zwraca obecnie specjalnie jego szczyt. Na szklanej kopule pracują tam nad przeszło 50-cio metrową przepaścią ludzie - muchy.

Zdziwienie obserwatorów byłoby prawdopodobnie jeszcze większe, gdyby dowiedzieli się, że postacie, przylepione na błyszczącym stożku — to nie tylko specjaliści szklarze, ale także kierownictwo i pracownicy biurowi firmy, która w ten sposób „staje na głowie", aby skończyć robotę w wyznaczonym terminie. Pomoc biuralistów okazała się konieczna także i z tego względu, że na szklarzy jest obecnie wielki popyt w Warszawie i wobec tego odczuwa się ich brak.

Oszklenie wierzchołka gmachu sejmowego, czyli t. zw. świetlika dobiega obecnie końca. Za kilka dni zostanie również założona stolarka okienna i przystąpi się do szklenia.

W ten sposób budowa gmachu sejmowego „ucieknie" przed zimą, której nadejście poważnie zagrażało biegowi prac. Czynne już centralne ogrzewanie pozwoli na spokojne kontynuowanie robót już wewnątrz gmachu.

(pa)

Kary na spekulantów i pijaków

(Rs) Referat karny Starostwa Grodzkiego — Śródmieście ukarał grzywną 5500 zł. — Smolińską Apolonię (Nowogrodzka 40) i Prusa Jana (Al. 3 Maja) za sprzedaż mięsa w dni zakazane.

Za brak cen na artykułach i pobieranie nadmiernych cen — grzywną 11 tys. zł. został ukarany Skorecki Eugeniusz (Kopernika 23).

1100 zł. za opilstwo zapłacił Wróblewski Jan (Wspólna 7), którego musiano „zdjąć" z chodnika. Grzywną 2200 zł. ukarano za zakłócenie spokoju publicznego Banasika Józefa (Al. Jerozolimskie 25).

Sprawcy napadów na jubilerów przed sądem warszawskim

W Sądzie Okręgowym odbył się proces o zuchwałe napady rabunkowe na jubilerów warszawskich.

W grudniu r. ub. uzbrojeni w rewolwery bandyci ograbili jubilera Popławskiego w jego mieszkaniu przy Al. Waszyngtona, zabierając złote dolary i wiele kosztowności. W lutym rb. napadnięto na jubilera Kuleszę, gdy po zamknięciu sklepu wracał do mieszkania w Al. Jerozolimskich. Na schodach odebrano mu kasetkę, pełną złota, biżuterii i zegarków.

Wreszcie w sierpniu dokonano zuchwałego napadu w dzień na sklep jubilera Nowaka przy ul. Nowy Świat 48. Dwaj mężczyźni sterroryzowali właściciela rewolwerami i nie bacząc, że przez naciśnięcie dzwonka sygnałowego wszczął alarm, nie odeszli wcześniej, zanim nie zabrali z wystawy cennej biżuterii złotej.

Przypadkowy przechodzień podążył za wybiegającymi bandytami i wskazał milicji miejsce ukrycia jednego z nich w gruzach. Napastnika pochwycono. Był to 20-letni Kazimierz Łoś. Nazajutrz aresztowano jego wspólnika 21-letniego Mieczysława Śmietanowskiego, u którego rewizja wykryła zrabowane jubilerowi kosztowności.

Śmietanowski dokonał jeszcze kilku innych napadów na prowincji, m. in. w Brodnicy, gdzie ograbiono zamożnego młynarza Budzicha. W napadach uczestniczyli nadto inni, dotąd niepochwyceni sprawcy. Zrabowaną biżuterię sprzedawano w sklepie jubilerskim Janiny Lewkowicz w Łodzi przy ul. Narutowicza 36.

W śledztwie Łoś i Śmietanowski zeznali, że adresy bogatych jubilerów podawał im 20-letni Edmund Sobolewski, maturzysta, wzamian za drobne kwoty. Aresztowany Sobolewski potwierdził ten fakt, jednak na rozprawie sądowej, zarówno bandyci, jak i uczeń cofnęli swe zeznania w tej sprawie.

Śmietanowski, z zawodu radiotechnik, na pytanie prokuratora, na jaki cel szły dochody z rabunków, oświadczył w cyniczny sposób, że „rozdawał pieniądze inwalidom".

Oskarżona o paserstwo Janina Lewkowicz, pozostawiona na wolności za kaucją 20.000 zł., zbiegła i Sąd po skonfiskowaniu kaucji, nakazał ściganie jej listami gończymi.

W wyniku rozprawy sądowej skazano Śmietanowskiego na 10 lat więzienia, a Łosia — na 8 lat. Sobolewskiego, wobec dobrej opinii, Sąd uniewinnił.

—o—

Więcej chorób zakaźnych było w październiku w Warszawie

W październiku br. zgłoszono władzom sanitarnym na terenie m. st. Warszawy 459 przypadków chorób zakaźnych, tj. o 39 więcej niż we wrześniu br. W tej liczbie przypadków gruźlicy (w nawiasach — liczby za wrzesień rb.) 214 (273), odry 14 (6), zimnicy 12 (35), błonicy 21 (20), płonicy 75 (58), czerwonki 3 (19), duru brzusznego 24 (50), krztuśca 28 (31). Duru plamistego nie stwierdzono.

Ognisk epidemicznych nie stwierdzono. W miesiącu sprawozdawczym było 37 wypadków pokąsania przez psy wściekłe i podejrzane o wściekliznę. Wydział Sanitarny Miejskiego Resortu Zdrowia wystąpił do Komendy MO z zaleceniem natychmiastowego przystąpienia do akcji likwidacji psów bezpańskich.

W szpitalach w październiku liczono 237 chorych zakaźnie. W tym okresie odkażono 89 lokali po chorych zakaźnych. Odwszawiono 2.298 osób. W kąpieliskach miejskich wykąpano 14.796 osób.

Dokonano szczepień ochronnych przeciwko durowi brzusznemu 3.912 przeciwko ospie 485, przeciwko czerwonce 2.231.

Rada Narodowa obradowała w Pruszkowie

W Pruszkowie odbyło się plenarne posiedzenie Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej. Zebraniu przewodniczył tow. St. Witkowski, który w wygłoszonym przemówieniu podkreślił dwa ważne momenty chwili obecnej jakimi są: nadchodzące wybory i Danina na rzecz odbudowy Ziem Zachodnich.

Sprawozdanie z działalności władz wojewódzkich zdał wojewoda Garncarczyk. (Rs)

Z Urzędu Mieszkaniowego m. st. Warszawy

(autentyczne)

Setki podań, setki petentów, przybywających osobiście, by znaleźć mieszkanie w Warszawie. Sytuacja, zaiste, tragiczna, a jednak często nie pozbawiona i tragikomizmu.

Oto wyjątki z niektórych podań:

— ...Chciałbym przydziału gwałtownego mieszkania, ponieważ czuję wielki pociąg do małżeństwa, aby się podnieść ze stopnia upadku. Jedna jedyna możliwość, jak najszybszego dostania mieszkania, nadającego się do poślubienia mojej narzeczonej.

— ...Ja i moja żona jesteśmy razem 6 osób i dlatego potrzebujemy 4-pokojowego mieszkania.

— ...Od pięciu miesięcy jestem żonaty, a moja żona w poważnym stanie. Zapytuję Urząd Mieszkaniowy, czy tak musi być.

— ...Mam córkę i dwóch synów, a wszyscy jesteśmy ograniczeni, że w jednym łóżku śpią chłopcy, a w drugim ja i moja 18-letnia córka, co już sprzeciwia się kryminałowi.

— ...Trzy tygodnie siedzę na ulicy i czekam, aby mieszkanie się wypróżniło.

— ...Ten pokój jest nie tylko szkodliwy dla zdrowia, ale podkopuje także dobre obyczaje moralności i dla zdrowia jest głęboko niebezpieczny.

— ...W tym domu klozet chylił się do starości, jak na nim siedzę, jestem narażony na niebezpieczeństwo życia.

Wybrał z oryginałów

X. Y.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Środa: godz. 18.00 „Penelopa". Czwartek: godz. 18.00 „Penelopa". Piątek: godz. 18.00 „Papuga". Sobota: godz. 18.00 „Penelopa". Niedziela: godz. 14.30 „Lilla Weneda", godz. 18.00 „Penelopa".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8): godz. 18.00 „Uczeń diabła" B. Shawa.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): od poniedziałku dn. 18 bm. nieczynny z powodu remontu.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 18.00 „Szkarłatne Róże", komedia Benedetti'ego.

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8): o godz. 17 i 19 rewia pt. „Esy floresy".

TEATR STUDIO (Karowa 31): o godz. 18-ej groteska muzyczna pióra L. Rubacha i St. Straussa pt. „Autobus o 6-ej".

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA" w kawiarni „Reduta" (Nowy Świat 8): — „Wieczór aktorski K. I. Gałczyńskiego".

TEATR LUDOWY (Targowa 73 — vis a vis Dworca Wileńskiego): o godz. 18-ej rewia „Śluby Cywilne".

SALA WEDLA o godz. 18.30 „Niebieski Lis" z M. Gorczyńską.

WYSTĘPY CHÓRU „HARFA"

Dnia 30 listopada na wezwanie Centralnego Komitetu Opieki Społecznej, wystąpi w sali „Roma" (o godz. 18-ej) znany chór męski Towarzystwa Śpiewaczego „HARFA" z własnym koncertem polskiej pieśni chóralnej, przeznaczając całkowity dochód na rzecz Akcji Pomocy Zimowej.

KONIEC REMONTU TEATRU MAŁEGO

Teatr Mały przy ul. Marszałkowskiej 81 po gruntownej przebudowie występuje w najbliższą sobotę, dn. 30 bm. o godz. 18-ej z premierą znakomitej komedii Duvala, pt. „Subretka", w której rolę tytułową kreować będzie świetna artystka dramatyczna, Stefania Jarkowska.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33). „Komedianci" I seria „Ulica złoczyńców".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „San Demetrio".

„SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4): „Samotny żagiel".

„TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Góra dziewczęta".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków.

ODWOŁANIE SEANSU DLA ZW. ZAW.

Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zawiadamia, że seans dla członków CK Związków Zawodowych, który miał się odbyć w sobotę dnia 30 bm. o godz. 18-ej w porozumieniu z KCZZ i Dyrekcją Filmu Polskiego zostaje przełożony na poniedziałek dnia 2 grudnia br. również na godz. 18-tą. Bilety zakupione na seans sobotni ważne są w dniu 2 grudnia br.

Co usłyszymy w RADIO

CZWARTEK, 28 LISTOPADA

6.00 Sygnał czasu; 6.05 Dzien. poranny; 6.30 Koncert Orkiestry Wojsk. pod dyr. J. Wojnowskiego; 7.40 Muzyka poranna; 12.05 Audycja dla świetl. robotn.; 12.40 Audycja dla szkół; 13.00 Koncert dla szkół; 15.00 „Rozmowa Janka i Joasi ze stryjem" — pogad. dla dzieci starszych; 15.25 Koncert solistów; 16.05 Dziennik popoł.; 16.30 Audycja literacka pt. „Poezja o Mickiewiczu"; 17.00 Audycja dla młodzieży; 17.25 „Mozaika o zmierzchu"; 18.30 „Nauka przy głośniku" 1. Wyspiański — odczyt dr. Z. Mianowskiej, 2. Wyspiański jako artysta-plastyk — odczyt Samotykówny; 19.00 Audycja dla wsi; 19.10 Audycja kam. w wyk. Kwartetu P.R.; 20.01 Dziennik wiecz.; 20.25 Konc. symfoniczny Orkiestry P.R. w Katowicach; 21.00 Słuchowisko pt. „Mochnacki"; 21.45 „Lalka" Bol. Prusa; 22.00 Audycja rozrywk. „Pokrzywy nad Brdą"; 22.15 Koncert Orkiestry tan. P.R. pod dyr. J. Cajmera; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wiecz.; 23.30 Muzyka poważna; 23.55 Streszczenie ważn. wiad. dzien.; Hymn.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalt 40 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 88.505 oraz jego Agentury Al. Jerozolimskie 53 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. Puławska 18 — „OKAES", sklep z mat. piśm. Puławska 28 — księgarnia „Światowid". Złota 6 — kiosk księg. „Światowid". Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid". Koło ul. Obozowa 95 — księg. „Światowid". Praga, ul. Targowa 48 — skład szkła i porc. Grochowska 218 — M. Fijołek, sklep z mat. piśm. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam - Warszawa ul. Pierackiego 11. Placówka „Czytelnika" w Warszawie Wiejska 14, Srodkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biuro „Orbisu" Warszawa, Al. Jerozolimska 39. Praga ul. Targowa 70. „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 95. Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" - Warszawa ul. Bagatela 10 m 35 tel. nr 8.65.79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855 26. — F.ma kolporterska „GONIEC", Marszałkowska 60.

REDAGUJE KOMITET

B—14266

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

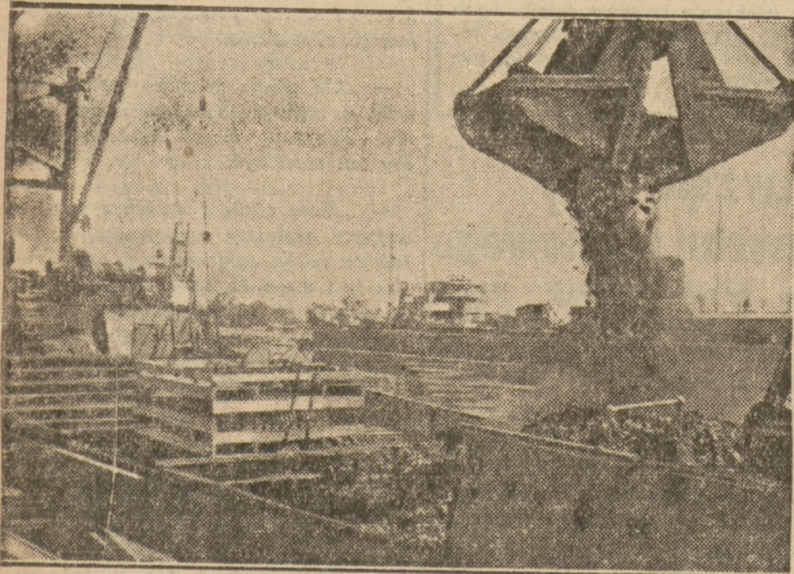
W podziemiach czarnego Śląska

Zwiedzamy kopalnię Radzionków

Pełni ostatnich jesiennych promieni słonecznych, wielkomiejskich hałasów i tych wszystkich kłopotów i zainteresowań tam, z góry, wsiadamy do wilgotnej, ciemnej, kapiącej wodą klatki na kopalni Radzionków.

Sygnał... klatka opuszcza się w dół: 50... 100, 500 metrów pod ziemię.

Szum w uszach i dziwny ucisk w piersiach. Powietrza coraz mniej, chwytamy je gorączkowo, jak ryba wyciągnięta z wody. To zmiana ciśnienia. Człowiek podziemi przyzwyczaił się już do tego, nie odczuwa żadnej różnicy — dla nas nowicjuszy



Ładowanie węgla na okręty w porcie gdańskim

jest to bezwzględnie przykrym przeżyciem. Klatkę porusza maszyna parowa, co powoduje ten okropny wahadłowy ruch przy zjeździe.

Wreszcie — stop!... Kurczowo trzymamy się kilofki, wysypujemy się z klatki. Uczucie duszności jest jeszcze większe niż w windzie. W skroniach zaczynają bić bolesne pulsy...

Jak w katakumbach

Wtłaczamy się do małych kolebwagoników, którymi górnik odsyła na powierzchnię wykopany węgiel i którymi codziennie wyjeżdża z kopalnianych lochów. Ślepe konie, stały się już dawno legendą. W kopalni Radzionków wszystko jest zelektryfikowane. Zabawna mała lokomotywa ciągnie nas z sapaniem po głównym przekopie, który robi wrażenie katakumb. Doskonale wyobrazić sobie można w tym łukowo sklepionym korytarzu, oświetlonym tylko mdłym światłem naszych karbidówek, natchnione postacie pierwszych chrześcijan. Wszystko to wygląda tak nierealnie... Miarowo kołyszące się wagoniki, niewyraźne zarysy obydwu ścian i co krok tablice z trupią główką i napisem „Uwaga, wysokie napięcie".

W głównym chodniku nie spotykamy żywej duszy. Górnik pracuje gdzieś tam na przodkach, umacnia filary i kuje nowe, podziemne przejścia. Wreszcie kończy się nasza podróż „pociągiem". Przez wodę, chlupoczącą nam w butach, przez stosy desek i kupy węglowych odprysków idziemy do przodka. Tu już nie ma w ogóle obudowy, tylko kapy i stemple i tylko te czarne połyskliwe węglowe ściany. I tu zetknęliśmy się z prawdziwym górnikiem, przy jego prawdziwej pracy. Spojrzał na nas olśniewającymi białkami oczu, z czarnej ubrudzonej twarzy. Wydaliśmy się mu pewnie bardzo naiwni z naszymi głupimi pytaniami laików, o rzeczy, które dla niego były przecież tak proste.

Poprawiając na głowie skórzany hełm, wycierał rękawem czoło i cierpliwie, dokumentnie klarował nam, te tak dla niego proste, a dla nas ciekawe rzeczy.

Górnik się nie skarży

Z dumą mówi o tym, że przed wojną Radzionków wydobywał tylko 50 tys. ton miesięcznie, a teraz już do 58 dociąga, że z powodu okropnej, rabunkowej gospodarki niemieckiej, musiał wykonywać 75 proc. robót pod poziomych, a dziś już tylko trzydzieści parę, że Radzionków wydobywa jeden z lepszych gatunków węgla — węgiel płomienny. Że na szczęście w kopalni nie ma gazu, co pozwala na swobodne poruszanie się z odkrytymi lampami i oszczędza zdrowie. Że kopalnia ma trzy szyby, z czego tylko jeden jest wydobywczy z dwoma przedziałami, a pozostałe to szyby wentylacyjne.

Na nasze pytanie o warunki pracy i płacy wzruszył ramionami. Cóż, nie jest jeszcze najlepiej, wiadomo, ale przecież kraj jest wyniszczony i na razie trudno za wiele wymagać, a jak się człowiek stara i pracuje, to i kilkanaście tysięcy wyciągnie, a aprowizacja coraz to lepsza.

Mówi to wszystko bardzo spokojnie i z wielką godnością osobistą. Nie lubi się skarżyć. Opowiadano nam kiedyś, że na jakiejś uroczystości jeden z górników nie miał pod płaszczem marynarki. Ktoś kto miał możność przydzielania darów UNRRA zaproponował mu kupon materiału. Odpowiedział na to, że marynarki nie włożył, tylko z pośpiechu i za kupon dziękuje. „Przeca można go dać, biedniejszemu". Taki już jest ten człowiek podziemia. Może tej dumy i godności nauczyły go czarne bryły węgla, a może jego praca, którą jest ciągła walka.

Niemieccy jeńcy

Na hełmach żółte paski. Na rękawach i plecach żółte znaki. To niemieccy jeńcy. Są ich dwa rodzaje. Tacy, którzy obrzucają nas mściwym, nienawistnym spojrzeniem, robią na kopalni sabotaże i ociągają się z robotą, jak mogą, i tacy, którzy z przymilnym uśmiechem odpowiadają na wszystkie pytania, łaszą się, jak koty i bez przerwy biadolą. Ma się wrażenie, że ich spojrzenia to coś lepkiego i oślizgłego, co wciska się pod nasze górnicze kombinezony. Nie jest im wcale tak źle. Dostają tylko o 25 proc. niższe wynagrodzenie niż Polacy i 3100 kalorii odżywczych dziennie.

Z tego przekopu zaczęły dobywać się przed paroma dniami kłęby dymu. Pożar... Jakże szybko zwijał się górnik, by nie dopuścić do rozszerzania się ognia. Umocnienie spękanej odbudowy i ciągłe zastrzyki wody z wapnem, robione w węglową ścianę, zwyciężyły ogień. Dziś górnik spogląda z dumą na zagrożone miejsce. Przyjemne jest poczucie własnej siły.

Patrzyliśmy, jak świdrował otwory w węglowych blokach, jak najzupełniej niespodziewanie obsuwały się kawały węgla, co mu groziło śmiercią, jak powodował wybuchy, kruszenie się węglowych skał. Patrzyliśmy na czerwone obwódki naokoło jego oczu i na przygarbione plecy. Patrzyliśmy, jak schodził z szychty, jak oślepiał go blask słońca i jak chłonął muzykę głośnika na kopalnianym podwórzu. I jedno tylko mogliśmy mu powiedzieć po wyjściu z kopalni... „Cześć pracy".

K. Dąbrowska

Mimochodem

Podejrzliwa żona

On: — (kładąc skarpetki). Gdzie są moje buty?

Ona: — Stoją koło ciebie.

On: — Nie, tych szkoda. Mówię o starych butach.

Ona: — (podejrzliwie). A czemu dziś stare buty?

On: — Bo dziś jest mokro.

Ona: — Wczoraj też było mokro, a jednak włożyłeś nowe.

On: — Bo zdawało mi się, że jest przymrozek.

Ona: — (ironicznie). A dziś nie zdaje ci się, że jest przymrozek?

On: — Nie. Dziś widzę, że jest mokro.

Ona: — To ciekawe...

On: — Dlaczego?

Ona: — (wzdycha). Nie ma o czym mówić.

On: — To po co mówisz?

Ona: — Bo intuicyjnie czuję, że mnie zdradzasz.

On: — Ja ciebie? Z kim?

Ona: — Nie wiem. Może z tą... Lalą...

On: — (zdziwiony). Z jaką Lalą?

Ona: — Nie udawaj. Ja mam dobrą pamięć. Pamiętam doskonale, że kiedy byliśmy razem w tej kawiarni, to ci się podobała.

On: — W jakiej kawiarni? Kto?

Ona: — W kawiarni „Rococo". Panna Lala, kelnerka. Ona do ciebie łypała, ja powiedziałam naumyślnie „zgrabna dziewczyna", a ty powiedziałeś „hm".

On: — Może i była taka, może łypała, może ja powiedziałem „hm", ale zabij, nie pamiętam. I w ogóle, skąd wiesz, że ona nazywa się Lala?

Ona: — (triumfalnie). Proszę! Mężuś w strachu! Ale uspokój się, po prostu słyszałam, jak ją nazywali klienci. Przecież wczoraj z wami nie byłam.

On: — Z wami?

Ona: — Powiedzmy, z tobą. W nowych butach...

On: — (usiłuje zrozumieć). Słuchaj kochanie. Ja chcę włożyć stare buty, a ty wyciągasz z tego wniosek, że wczoraj byłem w nowych, więc zdradziłem cię z nieznaną mi bliżej Lalą. Kobieto, zastanów się! Nie zdradzam cię i nie zdradzę nigdy, chyba, że mnie sama zmusisz!

Ona: — Ja? Niech cię Lala zmusza.

On: — (dyszy ciężko). Przecież wiesz, że wczoraj wyszedłem z wujkiem Zygmuntem! Na zebranie!

Ona: — To co? Wujek Zygmunt też mężczyzna. Mogłeś go wtajemniczyć i urwać się do tej Lali.

On: — (zdjął skarpetkę i wyciera nią pot z czoła).

Ona: — Ostatecznie, ja wcale nie twierdzę, że tak było. Ale historia wygląda podejrzanie. Gdybyś stale chodził w nowych butach, które zresztą wcale nie są już takie nowe, to w porządku. Tymczasem ty zwykle nosisz stare, a czasem, ni stąd ni zowąd, nabijasz się w nowe.

On: — Kobieto! Do zdradzania buty niepotrzebne!

Ona: — Słusznie, słusznie. Ja nawet nie mam do ciebie żalu. Cóż, po siedmiu latach małżeństwa...

(Ona wychodzi do drugiego pokoju, szukając starych butów. Tymczasem On przetrawia jakąś decyzję, poczem woła)

On: — Gdzie to jest?!

Ona: — Co?

On: — Ta kawiarnia „Koko"!

Ona: — Nie „Koko" tylko „Rococo".

On: — „Rococo"! Dobrze! Dobrze! (Trzęsącymi się rękoma wkłada nowe buty i wybiega do nieznanej mu bliżej panny Lali).

A. TOM

Felieton filmowy

Carne czy Prevert?

O filmie „Romans Pajaca" *)

Premiery wielkich filmów w Paryżu poprzedzane są pokazami organizowanymi dla literatów, filmowców i dziennikarzy. Na takich pokazach, jeden z wybitnych teoretyków filmu objaśnia założenie scenariusza i stara się podkreślić to, co jest specjalnie godne zauważenia. Pogadanka odbywa się zawsze już po wyświetleniu obrazu i najczęściej wywołuje ożywioną dyskusję. Nie potrzeba zaznaczać, że dla recenzentów filmowych stanowi ona nieocenioną pomoc. Można bowiem obiektyw nie ocenić jakiś film, nie znając innych dzieł tego samego reżysera, ale trudno zrozumieć ewolucję, jaką przeszedł dany reżyser, o ile się pominie chociaż jeden z nakręconych przez niego obrazów.

W Polsce widzieliśmy dwa wybitne dzieła Carne: „Hotel du nord" (w roli głównej Arletty z „Komediantów") i „Ludzie za mgłą". Niezauważony przeszedł przez nasze ekrany pierwszy długometrażowy film Carne — „Jenny". Zastanówmy się dlaczego niezauważony? Jakim sposobem po tym przykrym kiczu, Carne stworzył „Hotel du nord"? Częściowa odpowiedź na to pytanie brzmi: Prevert! Tak, dopiero po „Jenny" Carne zaczął współpracować z Prevertem, który jest autorem wszystkich scenariuszy filmów słynnego reżysera. Prevert jest stale obecny przy nakręcaniu filmów Carne. On jest też autorem dialogu, przy czym dialog jest ustalony z reżyserem i nie może ulec żadnym zmianom w czasie nakręcania.

Wszyscy, którzy widzieli „Ulicę złoczyńców" i ci, którzy zobaczą „Romans pajaca", zgodzą się niewątpliwie na jedno. Scenariusz jest bardzo ciekawy i stanowi niewątpliwie nowy, nieograny i dobry materiał filmowy. A jednak „Komedianci" są tak bardzo zbliżeni do teatru! Niektóre ujęcia wskazują na wybitne pokrewieństwo z reżyserią teatralną, (wolna ekspozycja, kolejne i niemal rytmiczne wprowadzanie osób dramatu itd.), że nie sposób się oprzeć wrażeniu zwycięstwa scenarzysty nad reżyserem.

A przecież nie było tak w „Ludziach za mgłą". Wtedy Carne był u szczytu swych zdolności. Wtedy jego „atmosfera" była atmosferą czysto filmową. Główny motyw dekoracyjny filmu Quai des brumes" stanowiła mgła... Główny motyw dekoracyjny „Komediantów" stanowią... kulisy. Tam moment ruchu i plener, tu moment statyczny i ciasne ramy dekoracji. Czym wytłomaczyć, to cofnięcie się reżysera przed bardziej filmowym ujęciem? Niestety nie widzieliśmy dwu filmów, które powstały kolejno w 1939 i 1942 roku. Pierwszy z nich p. t. „Świta", wyświetlany niedawno z olbrzymim powodzeniem w Pradze czeskiej, został uznany przez prasę jako szczytowe osiągnięcie Carne, natomiast „Goście wieczorni" należy podobno do gorszej klasy. Nie ma w tym nic dziwnego. Carne długi czas nie kręcił filmu i w ogóle nie chciał pracować pod okupacją. Gdy się wreszcie na to zdecydował, nie miał tej swobody i tych warunków, które zapewniały mu studia francuskie przed wojną. „Komedianci" powstali w ostatnim roku wojny, w okresie najcięższych ograniczeń. Wydaje mi się, że niektóre łatwizny w dziedzinie dekoracji wnętrz i ustawienia kamery (nieruchomo) tłomaczą się w pewnej mierze tymi ograniczeniami.

Te uwagi odnoszą się do filmu w ogólności już po obejrzeniu części drugiej. Niemniej sama część druga wydaje mi się lepsza od pierwszej. Pisząc następne zdanie, nie chcę nikomu wmawiać, że akcja jest podstawą każdego filmu, niemniej wydaje się niewątpliwe, że przy wysokich wartościach literackich dialogu, jednak akcja nie powinna „przestępować z nogi na nogę" i tonąć w subtelnościach nieuchwytnych dla licznych rzesz bywalców kin. W „Romansie pajaca" uniknięto szczęśliwie dłużyzn części pierwszej. W niektórych momentach akcja głęboko dramatyczna i przejmująca wybija się na plan pierwszy. Chociaż i tutaj reżyser ani na chwilę nie zastąpił „srebra" mowy — „złotem" milczenia i nawet dziecku kazał niewyraźnie powiedzieć kilka bardzo banalnych zdań, jednak bohaterowie bardziej przywiązują nas do siebie i stają się nam bliżsi. Cierpienie Natalii jest prawdziwe, intrygant Jericho jest obrzydliwy, ale zrozumiały, Lemaitre przeżywa swój triumf w roli Otella, a rozpacz Baptysty jest głęboko przejmująca.

Ten zimny, nieprzystępny film — w połowie drugiej części zaczyna nas pociągać. Rozumiemy jego ogólną koncepcję. Okazuje się, że przewinęło się przed naszymi oczami mnóstwo pięknych obrazów, różnorodnych typów psychologicznych, cieniowanych uczuć i że dopiero one wszystkie tworzą dzieło — jedyne w swoim rodzaju, może niezupełnie przekonywujące — ale wybitne. Z tego względu byłoby wskazane wyświetlanie obu serii razem.

LEON BUKOWIECKI

*) Patrz „Robotnik" Nr 309 z dn. 10 bm.

Poznałem smak zemsty

(I taste revenge)

(Dokończenie).

Doskonale znający teren podąża na przodzie. Idziemy bardzo szybko. Na prawo i lewo widać inne grupy, znikające, jak cienie, w załamaniach terenu. Gdzieś w oddali widać, jak gdyby refleksy gasnącego pożaru. My suniemy, jak duchy, ku niezbyt od nas odległym zabudowaniom miasteczka, co jakiś czas potykając się na nierównościach gruntu i wpadając w jakieś dziury, jakby leje po bombach?!...

Ostatnie słowa instrukcji podawano szeptem i teraz ja, wraz z kolegą, wychodzę do przodu.

Gdzieś z boku zaterkotał karabin maszynowy, gruchnęło parę granatów!...

— Naprzód!!!...

Jak wicher wpadamy w zabudowania zderzając się po prostu z patrolem niemieckim. Mimo przewidywania było to niespodzianką, ale jeszcze większą dla Niemców, aniżeli dla nas. Nie zdążyli wystrzelić. Kilka postaci od razu potoczyło się po ziemi. Parę runęło całym swym ciężarem na podmurówkę domu. Przez chwilę słychać tylko odgłosy zadawanych ciosów i chrapliwy oddech, z najwyższym wysiłkiem uderzających ludzi.

Potem wszystko ucichło.

Podnoszę się z ziemi z zakrwawioną twarzą i krwią pokrytym nożem. Patrzę na jego ostrze i myślę: że poznał on smak zemsty!

. . . .

Pomknęliśmy dalej, rozgrzani pierwszym zwycięstwem, bez strat z naszej strony. Biegnąc uliczkami, słyszymy coraz gwałtowniejsze strzały i coraz więcej drzwi i okien, otwieranych przez mieszkańców, zaniepokojonych tym dziwnym hałasem, zamyka się z trzaskiem. Chciałoby się z niemi choć parę słów zamienić, lecz niema na to czasu.

Przy przejściu skrzyżowania dostajemy się w ogień. To jakiś szwab, siedzący w oknie strzela do nas z RKM-u. Rzucony granat ręczny uspokoi go szybko. Jeszcze jedno starcie, zakończone wzięciem dwóch, czy też trzech jeńców i wpadamy do budynku dowództwa niemieckiego.

Biegnę przez korytarz doskonale znany mi z planów gmachu i silnym kopnięciem nogi otwieram drzwi na rozcież.

Brzmi okrzyk: — ręce do góry!...

Pięciu niemieckich oficerów wykonuje mój rozkaz, bez najmniejszego oporu. Wchodzę do środka z „tommy-gunnem", gotowym do strzału i zganiam Niemców pod ścianę.

Po chwili wbiega reszta mojego oddziału i zgodnie z instrukcją, zaczynamy przeszukiwać szuflady i szafy, ładując wydobyte z nich papiery do kieszeni. — Na Niemców, ciągle bez ruchu stojących pod ścianą, nie zwracamy nawet najmniejszej uwagi.

Słychać tupot szybkich kroków.

Wbiega angielski żołnierz mówiąc, że wszystko w porządku... W Bruneville już panują oddziały Sprzymierzonych!...

Niemcy ochłonąwszy trochę, widząc, że, jak narazie, to nie mamy zamiaru ich krzywdzić, odzyskują powoli ducha i wreszcie jeden z nich zapytuje, niezłą angielszczyzną:

— Panowie są Anglicy?...

Któryś z naszych na moment podniósł głowę z nad biurka:

— Nie!...

— Francuzi?!...

Kolega nie mógł sobie odmówić satysfakcji:

— Nie mój mały Hitlerze. — My jesteśmy Polacy!...

— Polen??...

W pełnym zdumieniu krzyku Niemca zabrzmiało zarazem, tak wielkie przerażenie, że wszyscy, jak na komendę, wybuchamy śmiechem.

Ten nasz śmiech musiał być dla Niemców czymś strasznym, bo, słysząc go, pobledli jak ściana i zaczeli drżeć tak silnie, że z trudem utrzymywali wzniesione w górę ręce.

Zacząłem im się przyglądać — myśląc jednocześnie: że teraz, po raz drugi — poznaję smak zemsty!...

. . . .

Wbiega goniec dowódcy.

— Kończyć, wychodzimy.

— OK! wszystko gotowe!...

Pędząc przed sobą przerażonych Niemców, wybiegamy z budynku i parę minut potem, dołączamy się do naszych oddziałów.

Cokolwiek zdyszani, słuchamy nowej instrukcji, podającej nam dokładnie — kierunek odwrotu, oraz krótkiej informacji: że nasze zadanie, jak dotychczas, w stu procentach zostało wykonane!...

W tempie wypadków nie wiedzieliśmy nawet, kiedy i w jaki sposób, inne nasze grupy zdobyły radiostację i wybiły załogę miasteczka!

Część Niemców na pewno zdążyła ukryć się po domach, ale tych wyszukiwać jest niepodobieństwem. Po krótkim odpoczynku i chwyceniu oddechu, rozdzielamy się znowu i idąc w drugiej linii, prowadzimy wziętych do niewoli Niemców, wycofując się z miasteczka w kierunku wybrzeża.

Część z bronią maszynową ubezpiecza nasz odwrót. — Może dzięki rozgrzaniu i poczuciu zwycięstwa, nie wątpimy w skuteczne przebicie się: do domu! Człowiek tylko żałuje, że nie zatknął tam, na miejscu zwycięskiego sztandaru!...

Jak można sądzić z dalekich odgłosów, Niemcy swoje oddziały postawili na nogi w całym prawie sąsiadującym z Bruneville terenie.

Nastrój w naszej grupie która jak dotychczas walczyła bez straty, jest wprost wyśmienity. Chichoczemy po cichu, prorokując sobie jakie Niemcy nazajutrz będą mieli miny i co powiedzą tubylcom o naszej wyprawie?!...

Ciągle kluczymy, przyśpieszając tempa...

— Uwaga!

Poprzez wszystkie nasze linie od grupy do grupy, biegnie z czołowych patroli podawany sygnał.

Zwiadowcy już weszli w linie niemieckich, nadbrzeżnych umocnień. — Tu będzie trochę gorzej, bo nie można nawet wątpić, aby po takim hałasie nie byli gotowi na jakieś niespodzianki!...

Już słychać pierwsze strzały i widać porozumiewawcze błyski sygnalizacji.

Ogień wzrasta na sile, staje się strasznie rwany!...

Teraz znów detonacje?!...

— Hurra! — to nasi z morza atakują Niemców!!!...

— Naprzód spadochroniarze!...

Nasza grupa rozpoczyna walkę z Niemcami prawie równocześnie z desantem od morza. Niemcy, wzięci we dwa ognie, pomimo oporu, ulegają dość szybko.

Teraz już tylko gdzieniegdzie słychać pojedyncze strzały!...

Straty jednakże były!... — A zwłaszcza w tych miejscach, gdzie doszło do walki z bliska, na pięści i noże...

Droga powrotna otwarta!

Specjalne oddziały niszczą urządzenia i ten sprzęt wroga który wraz z nami załadować nie można. Mimo wielkiego pośpiechu i możliwości stoczenia nowej walki ze zdążającymi na odsiecz nowymi oddziałami, wszystko idzie sprawnie. Motorówki, jak wicher, mkną po tafli morza, a ubezpieczenie nie zdradza ani krzty niepokoju. Wraz z nami, do Anglii, wyjeżdżają i jeńcy.

Larum trwa na całym wybrzeżu! Huczą strzały armatnie i rwą się rakiety. Na horyzoncie migocą światła reflektorów. — Niemcy gotowi z naszego powodu przynajmniej pół Francji postawić na nogi!

Powracamy wśród śpiewów upojeni triumfem odniesionym w tym pierwszym nocnym szaleńczym wypadzie, dokonanym zwycięsko na tereny wroga!...

Pieśń naszą niesie echo ku brzegom Kontynentu, który już dawno nie słyszał zwycięskiego śpiewu oddziałów Sprzymierzonych.

Na krańcach horyzontu różowi się niebo. W tej stronie — gdzie jest Polska!...

Może poprzez mórz obszary, rzeki, góry, doliny — i Ona także usłyszy tę — pieśń spadochroniarzy!...

Władysław Leny - Kisielewski.

Anglia, w lutym 1942 roku.